

Reprinty

„Gazety Gdańskiej”

▶ Str. 5-8

Partner wydania



Stanisław Seyfried

Galeria Sztuki Gdańskiej

„Zaślubiny Polski z morzem” – 103. rocznica

PARTNER WYDANIA

Energa GRUPA ORLEN

▶ Str. 9

**SPORT
W SZKOLE**

▶ Str. 12



▶ GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 753 | 17.02.2023 r. ISSN 2544-2864

Zbrodnia Pomorska: szatański plan eksterminacji pracujących dla Polski

Z Romanem Dambkiem, bratankiem por. Józefa Dambka, współzałożyciela i dowódcy TOW Gryf Kaszubski i TOW Gryf Pomorski, radnym Sejmiku Województwa Pomorskiego z klubu PiS, prezesem Kaszubsko-Kociewskiego Stowarzyszenia im. TOW Gryf Pomorski, jednym z inicjatorów ustanowienia Narodowego Dnia Pamięci Ofiar Niemieckiej Zbrodni Pomorskiej 1939 rozmawia Artur S. Górski

▶ Str. 3

Kurs dyplomacji z Dulkiem

Jak ustalił portal PolskieRadio24.pl, prezydent Gdańska Aleksandra Dulkiem będzie prowadzić zajęcia na Uniwersytecie Gdańskim. Studentom Wydziału Nauk Społecznych opowie o dyplomacji miast. Zajęcia będzie prowadzić w nadchodzącym semestrze... w godzinach pracy magistratu. Ma za to otrzymać honorarium. - Skoro woli prowadzić zajęcia ze studentami, pora, żeby ustąpiła z funkcji prezydenta miasta - uważa radny opozycji w Gdańsku.

▶ Str. 4

Posel Płazyński pyta marszałka Struka

Wobec faktu, że Marszałek Województwa Pomorskiego Mieczysław Struk mimo deklaracji nie odniósł się do publicznie postawionych 9 lutego pytań dotyczących akcji „Pomorskie Russian Friendly”, którą realizował w trakcie rosyjskiej napaści na Ukrainę poseł Kacper Płazyński wystosował pismo do Marszałka Struka oraz dyrektora Pomorskiej Regionalnej Organizacji turystycznej.

▶ Str. 4

Jedna Lechia - dwa głosy



Na łamach „Gazety Gdańskiej” Adam Mandziara odpowiada na zarzuty.

▶ Str. 10



Akapit wydawcy

Jest politykiem formatu światowego”.

Ma poczucie humoru Tomasz Siemoniak.

Nawet polityka formatu światowego obowiązuje art. 82 Konstytucji RP.

„Obowiązkiem OBYWATELA POLSKIEGO jest wierność Rzeczypospolitej Polskiej oraz troska o dobro wspólne”.

Do troski o dobro wspólne w Europie, a nie do troski o rozwój gospodarczy firmy Sikorski Global, powołało kandydata PO, b. szefa MSZ, 129 tys. innych obywateli polskich.

Przyjmując mandat europosła, gwarantujący ponad 100 000 euro rocznej pensji, godził się jeden z liderów PO na respektowanie przepisów ustawy z lipca 2004 roku o uposażeniu parlamentarzystów.

W art. 3a, podpunkt 2 mógł, gdyby chciał, przeczytać, że jest zobowiązany sprawozdawać w oświadczeniu majątkowym dochody z „każdego tytułu”. Gdyby zaś zajęty obowiązkami światowymi nie zapamiętał, to w oświadczeniu majątkowym każdego europosła mógł przeczytać wstęp do jego punktu IX: „Dochody osiągnięte z tytułu innej działalności zarobkowej lub zajęć z podaniem kwot uzyskiwanych z każdego tytułu”.

22 czerwca 2019 roku, składając oświadczenie majątkowe z

okazji objęcia funkcji w Parlamencie Europejskim, R.Sikorski szczegółów finansowych swojej działalności w radzie Sir Bani Yas Forum w Dubaju nie podaje, nie podaje też dochodów innych odsyłając czytelników do zeznania podatkowego.

Mija miesiąc i w lipcu 2019 roku polityk PO śle korektę zeznania, którą opatruje osobistym adresem do marszałka sejmu...

„Pragnę wyrazić swoje oburzenie faktem, iż służby państwowe pod kontrolą Pańskiej formacji politycznej, używają obowiązku składania oświadczeń majątkowych nie po to by

„Formaty” Sikorskiego - format prawa

wykazywać korupcję, lecz po to, by szykanować polityków, przeważnie opozycji(...) wobec takich praktyk, rodem z krajów o utrwalonych tradycjach autorytarnych, czuje się zmuszony do uzupełnienia swojego oświadczenia majątkowego o informacje, które przesłane przez pana formularze nie pytają”.

Przymuszony przez marszałka Kuchcińskiego, polityk PO w dołączonej rozprawce podaje z pamięci, że „spodziewa się, że wynagrodzenia za 2019 z tytułu zasiadania w Radzie

Doradczej konferencji Sir Bani Yas Forum wyniesie 100 000 dolarów”. Przy okazji wraca też pamięć o innych kwotach, w tym w funduszach emerytalnych.

Przez kolejne sezony, jak wynika z oświadczeń majątkowych europosła Sikorskiego za lata 2020-21, firma Sikorski Global trzyma się mocno, fakturuje wynagrodzenia od agend rządowych Zjednoczonych Emiratów Arabskich, miewa obroty roczne rzędu 0,6-0,7 mln złotych, uzupełniające pensję europejską jednego z głównych spikerów PO. Innych zleceńodawców były minister z własnej woli w oświadczeniu nie wykazuje; bez podania szczegółów raportuje tylko różne drobne dochody, m.in. „czynsze za grunta” oraz honoraria i tantiemy.

Wygląda na to, że CBA, mając taki materiał wyjściowy, dobrała „optymalne” kadry do majątkowej lustracji polityka, który ekscytuje swoim politycznym kapitałem „demokratów” ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Oraz Bóg wie kogo...

Ustawa o wykonywaniu mandatu posła i senatora, także przez OBYWATELA Sikorskiego, przypomina w art.33 wykonawcom obowiązków publicznych, że „nie można podejmować zajęć mogących podważyć zaufanie wyborców do wykonywania mandatu”.

Będąc sobie panem we własnej zagrodzie, nie jest się panem na polskich włościach. Polityczna przydatność Radosława Sikorskiego dla Donalda Tuska kończy się właśnie na opłotkach „strefy zdekomunizowanej” w Chobielinie.

Marek Formela

F(ig)raszka

Chcesz na starość być na plusie
zbieraj swoje składki w ZUS-ie
To gdy przyjdzie twoja pora
będzie sumka całkiem spora
Gdy chcesz mieć spokojną głowę
pracuj zawsze na umowę
To jest prawda no i kwita
dobry status emeryta

Liczbka

23 zł
urzędowa cena słoiczka miodu „Hevelianum”,
ustalona przez sekretarza
Gdańska Danutę Janczarek

6 000 zł
wynagrodzenie dla
urzędnika magistratu
za doręczanie decyzji
podatkowych

7 100 zł
składka Gdańska do
stowarzyszenia miast
cyklistów

Cytat tygodnia

- Polskie rodziny przyjęły uchodźców z Ukrainy. To nie były przyjęcia do obozów uchodźczych tylko do swojego domu - ks. Janusz STEĆ, dyr. Caritas Archidiecezji Gdańskiej w rozmowie z red. Andrzejem Urbańskim.

- Ta sprawa (100 tys. dolarów od ZER za udział w radzie doradczej konferencji politycznej - red.) oddziałuje negatywnie na wizerunek R. Sikorskiego, jak i potencjalnie na jego pozycję na scenie politycznej - dr Łukasz WYSZYŃSKI, politolog z AMW w Gdyni w rozmowie z red. Piotrem Kubiakiem.

- Relacje z Brukselą od lat są napięte(...) chcą opozycji pomóc dojść do władzy” - europoseł Adam BIELAN, w rozmowie z red. Michałem Pacześniakiem.

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Nakład zgodny z ustawą o VAT

Remont Kielnieńskiej: obietnice, obietnice...

Na remont ul. Kielnieńskiej w gdańskiej dzielnicy Osowa mieszkańcy czekają od lat. Droga jest w opłakanym stanie, a koleiny i dziury nieustannie się namnażają. Co na to gdański magistrat?

O planowanym remoncie ul. Kielnieńskiej zrobiło się głośno w kwietniu ubiegłego roku, kiedy na oficjalnym portalu miasta Gdańska pochwalono się planowaną inwestycją. Podkreślano wtedy, że ma ona dotyczyć zarówno samej Kielnieńskiej, jak i Nowej Kozioroźca (łącznie 3 kilometry drogi). Koszt oszacowano na 90 milionów zł.

– Ul. Kielnieńska i tzw. ul. Nowa Kozioroźca mają stać się wizytówką Osowy. Rozpoczęły się już procedury przetargowe na kompleksową przebudowę ul. Kielnieńskiej i budowę tzw. ul. Nowej Kozioroźca. Główna arteria zostanie przebudowana na odcinku od ul. Drawskiej do pętli autobusowej przy Obwodnicy Trójmiasta. Wzdłuż ulicy zaprojektowano drogi rowerowe i chodniki, a także drogę serwisową, która będzie służyła jako dojazd do przyległych nieruchomości – mogliśmy przeczytać 21 kwietnia 2022 roku na portalu www.gdańsk.pl.

Padły też wtedy zapewnienia dotyczące terminu realizacji projektu.

– Podpisanie umowy na prace powinno nastąpić na przeło-

mie sierpnia i września. Zaplanowany czas realizacji robót budowlanych to 114 tygodni, co daje 26 miesięcy – mówił Karol Kalinowski, dyrektor Dyrekcji Rozbudowy Miasta Gdańska.

Obietnice obietnicami, a rzeczywistość... Do dnia dzisiejszego remont nie został rozpoczęty. Rozstrzygnięcie przetargu było już kilkakrotnie przekładane. 19 grudnia 2022 roku wojewoda wydał zezwolenie na realizację inwestycji drogowej w ramach zadania: „Rozbudowa i budowa ul. Kielnieńskiej w Gdańsku na odcinku od obwodnicy do wiaduktu kolejowego (ul. Drawska) z budową odcinka ul. Nowa Kozioroźca”. Wykonawca w dalszym ciągu nie został jednak wybrany.

Jak wygląda sytuacja na dzień dzisiejszy? Sprawa stoi w miejscu, temat wydaje się być zamieciony pod dywan, niewygodny i przemilczany.

– Umowa na przebudowę ul. Kielnieńskiej nie została jeszcze podpisana. Obecnie trwa weryfikacja dokumentów złożonych przez oferentów w przetargu. Realizacja inwestycji ma potrwać 26 miesięcy od daty podpisania umowy, za-



tem nie można mówić o tym, że inwestycja jest opóźniona – informuje na początku lutego br. Joanna Bieganowska z Referatu Prasowego Urzędu

Miejskiego w Gdańsku.

Doczekamy się? – pytają mieszkańcy Osowej.

Blanka Kiesz

Antykwariat Rejs poleca

„Latarnie morskie polskiego wybrzeża”
Mariana Czernera to książka polecana przez
Jolantę Krzyżanowską, którą można kupić w
Antykwariacie Rejs w Gdańsku.

Latarnie morskie są nieodłącznym elementem nadmorskiego krajobrazu. Na polskim wybrzeżu jest ich 17. Część z nich jest nadal czynna, a większość udostępniona dla zwiedzających.

Jest w tych budowlach i ich mieszkańcach coś wzniosłego, romantycznego, niesamowitego i tajemniczego. Od zawsze fascynowały artystów. Stały się źródłem bogatej symboliki i metaforyki, ważnym motywem w literaturze i sztuce.

Poza swoją oczywistą funkcją zapewniania bezpieczeństwa statkom i rozbitkom na morzu latarnie morskie były istotnym elementem poczucia bezpieczeństwa ludzi również na lądzie. Dla wielu znaczyły coś stałego jak słońce i gwiazdy na niebie.

Pewien powszechnie znany bohater literacki tak się o nich wypowiedział: Jeśli jest cokolwiek pewnego to to, że latarnia morska świeci. Są rzeczy na których można całkowicie polegać, na przykład prądy morskie, pory roku i wschody słońca, a także to, że latarnie morskie działają.

Książka, którą przedstawiamy czytelnikom „Latarnie morskie polskiego wybrzeża” to pierwsze gruntowne opracowanie tego tematu. Swoista biblia dla miłośników latarni morskich w Polsce.

Po raz pierwszy ukazała się w 1967 roku. Miała trzy wydania, ostatnie w 1986. Do dziś stanowi ona podstawową pozycję, na której bazuje wiele współczesnych publikacji. Książka zawiera szeroki zakres informacji historycznych i technicznych dotyczących przedstawionych obiektów, także o ludziach z nimi związa-

nych i ich służbie. Jeden z rozdziałów poświęca autor również motywom latarni morskich w polskiej literaturze. Publikacja zawiera szereg ilustracji, zdjęć oraz rysunków.

Serdecznie polecam. Jest to publikacja, którą każdy miłośnik tematu powinien mieć w swojej domowej bibliotece.

Tomasz Łunkiewicz

Personalalia

✓ Na cmentarzu Gamizonowym w Gdańsku pożegnano jedną z legend gdańskiej „Solidarności”, działaczkę „Gdności”, Janinę Wehrstein. Jak powiedział ksiądz Ludwik Kowalski z parafii św. Brygidy, „osobę niezłomną, troszczącą się o takie wartości jak sprawiedliwość, dobro, pomagającą szczytowanym, więzionym, potrzebującym. Wehrstein urodziła się w Stryju, maturę złożyła w VI LO w Gdańsku, pracę zawodową rozpoczęła w zarządzie wód w Gdańsku, pracowała m.in. w Cefarmie i zakładach drobiarskich. Do „S” przystąpiła we wrześniu 1980 roku będąc pracownikiem P.P. Pracownice Konserwacji Zabytków. W grudniu 1981 roku ciężko pobita przez ZOMO podczas manifestacji w Gdańsku, dwukrotnie aresztowana i zwalniana z tytułu amnestii. Kierowała zespołami interwencji i skarg w strukturach podziemnych i jawnych gdańskiego regionu „S”. „Janka była przekonana o tym, że nawet jak ktoś jest bardzo zły, to przy zętknięciu z dobrem staje się trochę lepszy”, powiedział żegnając zmarłą mec. Jacek Taylor.

✓ W Dworze Artusa 25 gdańskich małżeństw obchodziło jubileusze - Złote Gody, a także rocznice: platynową, diamentową i żelazną. Wszystkie pary otrzymały Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie - przyznawane przez prezydenta RP, i Medale Prezydenta Miasta Gdańska. Pary obchodzące jubileusze: 65-lecie - Zofia i Stanisław Żuchowscy; 60-lecie - Stanisława i Roman Buchholzowie, Gertruda i Zygfryd Grzędzicy, Ewa i Roman Muszyńscy, Teresa Radecka-Kozłowska i Antoni Kozłowski, Agnieszka i Edward Szankowie, Jolanta i Stanisław Wlazłowie; 55-lecie - Ewa i Kazimierz Paszkowscy, Mirosława i Józef Płatowie, Gertruda i Kazimierz Samekowie; 50-lecie - Krystyna i Ryszard Góralscy, Danuta i Ludwik Kielpinowie, Barbara i Bogdan Kolmasowie, Krystyna i Jerzy Kreftowie, Magdalena i Janusz Kubańscy, Mirosława i Stanisław Litwinowie, Małgorzata i Stanisław Łopatiukowie, Czesława i Józef Mieszczakowie, Stanisława i Helmut Nogociowie, Grażyna i Stefan Piersiakowie, Bożena i Józef Polińscy, Ewa i Kazimierz Potokowie, Danuta i Józef Reszkowie, Wanda i Zenon Salamoniowie, Zofia i Wacław Wilkowie.

Zbrodnia Pomorska: szatański plan eksterminacji pracujących dla Polski

Z Romanem Dambkiem, bratankiem por. Józefa Dambka, współzałożyciela i dowódcy TOW Gryf Kaszubski i TOW Gryp Pomorski, radnym Sejmiku Województwa Pomorskiego z klubu PiS, prezesem Kaszubsko-Kociewskiego Stowarzyszenia im. TOW Gryf Pomorski, jednym z inicjatorów ustanowienia Narodowego Dnia Pamięci Ofiar Niemieckiej Zbrodni Pomorskiej 1939 rozmawia Artur S. Górski

– Rozmawiamy w rocznicę wydania w 1942 roku przez Naczelnego Wodza generała Władysława Sikorskiego rozkazu o powołaniu Armii Krajowej. Na Pomorzu, anektowanym do Rzeszy Niemieckiej, o zbrojnej konspiracji trudno mówić. Walka zbrojna byłaby tu szaleństwem. Jednak znaleźli się ludzie gotowi podjąć czyn konspiracyjny. Co było ich siłą sprawczą?

– Polskość, wiara i odpowiedź na zbrodnie niemieckie. Było jasne, że tzw. pomorskiego korytarza nie da się obronić. 1 września 1939 zmasowany atak agresora nastąpił z Pomorza Zachodniego i z Prus Wschodnich. Przed wojną były już przygotowane zręby konspiracji, która miała utrzymać tajne struktury podziemnego państwa polskiego oraz przeciwdziałać – w miarę możliwości, eksterminacji ludności. Oficer przeszkolony w dywersji pozafrontowej, wówczas porucznik Józef Dambek, był przygotowany i wyznaczony by Tajną Organizacją Wojskową na terenie Kaszub utworzyć. Przygotowana została legenda, że zginął we wrześniu 1939 r. Na tyle skutecznie, że Niemcy z początku zaprzestali poszukiwań. Pomorze różniło się od Generalnej Guberni. Od 9 października 1939 roku zostało wcielone do państwa niemieckiego. Działała niemiecka administracja, policja jawna i tajna. Aparat terroru był niestety sprawny.

– Okupanci rozpętali straszliwy terror...

– Czystka etniczna, de facto rzeź, była przez Niemców prowadzona od pierwszego dnia wojny. Pomorze, od Chojnicy po Bydgoszcz stało się widownią bestialstwa i niemieckim laboratorium dla kolejnych zbrodni. Zbrodnia Pomorska, czyli aresztowania i mordy od 1 września 1939 roku do kwietnia 1940 roku, pochłonęła co najmniej 30 tysięcy ofiar, a są szacunki określające ją na 40 tysięcy naszych rodaków, w około 400 miejscowościach. Trudno ustalić dokładną ich liczbę. W 1944 roku okupanci starali się zacierać ślady zbrodni.

– Uderza skrupulatność. Dowódca Selbstschutz-Westpreussen (teren przedwojennego woj. pomorskiego i Gdańska), funkcjonariusz SS Ludolf „Bubi” von Alvenleben, adiutant Reichsführera SS Heinricha Himmlera raportował 7 paź-



dziernika 1939 r., że podległe mu jednostki aresztowały 17 667 ludzi i „zlikwidowały” 4 247 Polaków. A to był jeden z wycinków terroru wprowadzonego przez najeźdźców, w którym też uczestniczyli niemieccy sąsiedzi, jego początek. Mimo terroru na Kaszubach silne było przywiązanie do polskości, silny był ruch narodowy i wielka odwaga...

– Mimo machiny terroru już 24 grudnia 1939 r. pod dowództwem Józefa Dambka, kierującego siecią dywersji, powołana została Tajna Organizacja Wojskowa Gryf Kaszubski - w obronie Ojczyzny i Kościoła Świętego (przekształcona w 1941 r. w TOW Gryf Pomorski – dop. red.). Stało się to w Czarlinie. Piątka założycieli to parafianie kościoła katolickiego w Stężycy. Przyjęto ramy organizacyjne i statut organizacji, oparta była ona na przedwojennych działaczach Stronnictwa Narodowego, na nauczycielach i gospodarzach. Po to by prowadzić działalność wywiadowczą, dywersyjną, informacyjną wbrew niemieckiej propagandzie, by pomagać tym, którzy nie chcieli trafić na roboty przymusowe lub do Wehrmachtu. W bunkrach leśnych i na wybudowaniach gromadzona była broń, prowadzono szkolenia wojskowe. Struktury podziemia, tworzonego w tak trudnych warunkach, miały być ujawnione i uruchomione, gdy pojawi się szansa odzyskania Pomorza i trzeba będzie reaktywować naszą administrację.

– Autorytet organizacji, oprócz waloru dobrze zorganizowanej konspiracji, podnosiły takie postaci, jak ksiądz Józef Wryczy – bohater narodowy, kapelan Wojska Polskiego. Ale stała ona oko w oko z aparatem terroru.

– Autorytet księdza Wryczy był ogromny. Dlaczego - to oddzielna, długa opowieść. Akcja „odpolonizowania” Pomorza, którą przygotowało, inspirowało i prowadziło SS i agentura Gestapo, była przygotowana przed 1939 rokiem.

Dyktatura NSDAP w Berlinie znała realia, wiedziała, że nawet 146 lat zaboru pruskiego nie zdławiło polskiego, kaszubskiego ducha. Kaszubi, Kociewiaczy, Borowiacy trwali przy wierze katolickiej, pilnowali ziemi, pielęgnowali mowę polską i język kaszubski. Niektórzy nawet wracali po latach z Ameryki, jak mój dziadek, by tutaj inwestować, by budować gospodarkę. Dambek – senior zszedł ze statku za wcześnie. Prusacy wcieli go do wojska, ale wnet je opuścił. W aktach miał zapis – jako wicherzyciel – „niepewny chorągwi”. Angażował się w kasy ludowe, w lokalne banki. Kupił ziemię, ale własnej działalności gospodarczej nie rozpoczął. Nie chciał zadeklarować lojalności wobec Prus.

– Niemcy znali charakter kaszubski i polską opcję...

– Na listach proskrypcyjnych przed wojną umieścili 60 tysięcy nazwisk. Kto nie zdążył wyjechać, nie ukrył się, trafiał w sieć terroru. Część sąsiadów – Niemców, dopuszczała się zbrodni na Polakach, zaboru majątków, byli umorusani we krwi, ale pamiętajmy – inspiracja szła od władz niemieckich. Berlin nakazywał by akcję mordów prowadzić „szybciej” i „więcej”. Prowadzone było polowanie na członków Polskiego Związku Zachodniego, towarzystwa „Sokół”, Związku Hallerczyków, związków powstańczych, na księży, chłopów, kolejarzy, nauczycieli, sołtysów, kupców, rzemieślników. Stalin nie nam w 1945 roku nie dał. Tutaj był od wieków żywił polski. Silny, aktywny, gospodarny, religijny.

– Trwa przywracanie pamięci o Zbrodni Pomorskiej, ustalanie ofiar. Znanych jest z imienia i nazwiska kilkanaście tysięcy, za każdym jest rodzinna tragedia.

– Terror był efektem hitlerowskiej polityki na podbitych terenach. Eksterminacja polskiej ludności cywilnej, Zbrodnia Pomorska 1939 r. nie jest powszechnie znana w innych rejonach Polski, a nawet na Pomorzu. To przykre. O Zbrodni Katyńskiej z 1940 roku, po 1989 roku, a i wcześniej, usłyszał chyba każdy. W podobny sposób należy upamiętnić Zbrodnię Pomorską z 1939 roku. Dreszcz przechodzi, gdy patrzy się na mapę z zaznaczonymi ponad czterystu miejscami udokumentowanych zbrodni. I czyta się na niej, że w tej wiosce 25 zamordowali,

w innej 15, w jeszcze innej 30. Pod Kartuzami, w lesie w Kaliskach blisko 330. Całe Pomorze usłane jest miejscami męczeństwa: Piaśnica koło Wejherowa, Las Szpegawski koło Starogardu, lasy Kaliskie kilometr od Kartuz, Skarszewy, Mniszek koło Świecia, Igły w Chojnicach, Rudzki Most, Karolewo i Sępólno Krajeńskie, Dolina Śmierci w Fordonie, okolice Chełmna, Wąbrzeźn...

– Z kolei 20 lutego 1940 roku odbyło się spotkanie, rodzaj konferencji, w Zakopanym, z udziałem ambasadora sowieckiego w Berlinie Aleksandra Szkarwacza i ministra spraw zagranicznych III Rzeszy Joachim von Ribbentropa. Funkcjonariusze Gestapo i NKWD obradują przy tej okazji nad wspólnym zwalczaniem polskiego ruchu oporu i eliminacją naszej elity. Znow uderza perfidia i totalitarna drobiazgowość. Skrupulatnie szacują liczby jeńców do wymiany, przekazywane są informacje...

– Szatański plan współpracy. Wracają żołnierze na Pomorze, którzy trafili w łapy czerwonoarmiejców po 17 września 1939 roku. Oficerowie nie wrócili. W drugą stronę przekazywani są jeńcy, pochodzący z Kresów, służący w armii Pomorza, czy Poznań. Polacy mieli zniknąć. Kolejny aspekt: z dumnej Gdyni z godziny na godzinę wyrzucono jej budowniczych...

– Z Gdyni Niemcy wysiedlili dwóch na trzech jej mieszkańców, 70 tysięcy Polaków...

– W sumie ponad 145 tysięcy wysiedlono, wyrzucono, z Pomorza do Generalnej Guberni. Wspominałem o nie mniej niż 30 tysięcy zamordowanych. Na roboty w głąb Rzeszy wysłano dziesiątki tysięcy. To jest 20 procent mieszkańców województwa pomorskiego w granicach z 1939 roku (wg danych z 1931 r. woj. pomorskie zamieszkiwało 1,1 mln osób, Polacy i katolicy stanowili ok. 82 proc.; Reichsgau Danzig – Westpreußen w sierpniu 1943 r. to 2,2 mln osób – dop. red.). Mój ojciec Józef Dambek-senior, ten dla Prusaków niepewny, był wysiedlony do Pruszkowa pod Warszawę. Po powstaniu trafił na roboty w Berlinie.

– Kolejna data to 11 listopada 1939 r., odnosząca się do święta Niepodległości. Jednym z miejsc polskich obywateli, mieszkańców

Kaszub, był Las Piaśnicki. 11 listopada 1939 r. popełniono tam jedną z najkrwawszych zbrodni, zabijając 314 osób. Wśród ofiar znajdowała się siostra bł. Alicja Kotowska...

– Zastanawialiśmy się jaką datę obrać na Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Niemieckiej Zbrodni Pomorskiej 1939 roku (13 stycznia br. Sejm przyjął jednogłośnie uchwałę upamiętniającą mieszkańców Pomorza pomordowanych przez niemieckiego okupanta w 1939 r. i ustanowił 2 października Narodowym Dniem Pamięci Ofiar Niemieckiej Zbrodni Pomorskiej 1939 roku – dop. red.). Najczęściej wymieniany był 11 listopada, w 1939 roku kulminacja terroru. Niemcy chcieli zohydzić nam polskie święto. By nie łączyć tragedii ze świętem wybraliśmy 2 października, dzień kapitulacji Helu oraz urodzin lekarza i opiekuna podopiecznych szpitala psychiatrycznego w Świeciu dr. Józefa Bednarza. On wybrał śmierć wraz ze swymi pacjentami, rozstrzelanymi na zwirowni w Miniszku. Poszedł z nimi na śmierć a nie musiał (w ramach akcji T4 niemieccy oprawcy na zwirowni w Miniszku zamordowali w październiku 1939 r. 1350 chorych psychicznie, w tym 120 dzieci – dop. red.). Narodowi socjaliści mordowali w imię pseudonauki.

– A sam dzień?

– Chcemy pokazać młodym Kaszubom, Kociewiakom, Borowiakom, kim byli i jacy byli ich dziadkowie i babki. Jak dobrze ich babce i prababce nauczyły dzieci mowy i modlitwy. Tak, że za Polskę ginęli. Przez zbrodnie próbowały najeźdźcy złamać nasz kręgosłup narodowy, moralny. Niemcy wybrali do unicestwienia silnych patriotyzmem, moralnych, niezłomnych. Chcieli pozbawić nas przywódców. Rodziny, wsie i miasteczka pozbawione przewodników, najlepszych ludzi, nie mogły oprzeć się, szczególnie od 1942 roku, przymusowym wcieleniom do Wehrmachtu, do spisywania Volkslist DVL czterech kategorii (osoby narodowości niemieckiej, działające na rzecz Rzeszy, trafiały na Reichslistę – dop. red.). Ci na DVL 1 i 2 nieraz byli naszymi prześladowcami. (w Prusach Zachodnich i w Gdańsku DVL 1 i 2 przyznano 280 tys. obywateli II RP – dop. red.). Na Pomorzu najczęściej

stosowano „trójkę” (4 marca 1941 r. ukazało się zarządzenie o Niemieckiej Liście Narodowościowej i niemieckim obywatelstwie; DVL3, czyli Eingedeutschte – Górnoślązacy, Kaszubi, Mazurzy i Polacy niemieckiego pochodzenia; odmowa wypełnienia urzędowej ankiety o przyznaniu kategorii DVL, kończyła się najczęściej wysłaniem do obozu koncentracyjnego Stutthof lub obozu wysiedleńczego Lebrechtsdorf, w tzw. okręgu Gdańsk-Prusach Zachodnich znalazło się na niej ok. 850 tys. osób – dop. red.). Wielu, by chronić rodzinę, ankiety wypełniło i podpisało (nie było formalnie akcesji do narodu przez „podpisanie” DVL, w ankiecie był punkt: „Ich versichere, dass ich mich zum deutschen Volkstum bekenne” – dop. red.). Pomorzanie z „trójki” nie mieli nic wspólnego z dyktaturą w Berlinie, z NSDAP, a trafiali na front (z kat. 3DVL z Pomorza wcielono do Wehrmachtu 85 tys. mężczyzn; poległo 4 tys., nie należy ich nazywać „Kanonenfutter” – dop. red.).

– Przelamane zostały kręgosłupy pod presją przetrwania. Jeśli przeżyli i nie zostali na Zachodzie, koniec wojny zastał ich twarzą w twarz z nowym, wrogim systemem?

– I znowu dramat, bo zostali zmuszeni do służenia nowej władzy, np. w MO, czasem w PPR. Albo wędrowali, nie z własnej woli dalej - na wschód. Wracali po latach. Inni przeszli przez Polskie Siły Zbrojne, amerykańską MP, nie wrócili, bo postarali się jakoś urządzić na Zachodzie.

– Nie wszyscy byli na listach narodowościowych...

– Wielu, co odważniejszych, nie wypełniło ankiet, mimo nakazu i nałożonych kar. Nie podpisało rubryk DVL. Oni, Polsce wierni, nie byli może większością, ale stanowili polską siłę (nie wypełniło i nie podpisało DVL sto tysięcy rodzin, Kaszubów i Kociewiaków, czyli 40 procent mieszkańców przedwojennego Pomorskiego – dop. red.). Ciężko pracowali, mieli marną rację żywnościową. Im należy się szacunek. Ustanowiliśmy dzień pamięci o Zbrodni by utrwalić wizerunek polskiego patrioty z Pomorza. Kaszubi za Niemca i za tzw. komuny, cierpieli. Katolicyzm, rodzina i ziemia to były i są ich, nasze, podstawy. Prastara ziemia kaszubska to Polska.

Kurs dyplomacji z Dulkwicz

Jak ustalił portal PolskieRadio24.pl, prezydent Gdańska Aleksandra Dulkwicz będzie prowadzić zajęcia na Uniwersytecie Gdańskim. Studentom Wydziału Nauk Społecznych opowie o dyplomacji miast. Zajęcia będzie prowadzić w nadchodzącym semestrze... w godzinach pracy magistratu. Ma za to otrzymać honorarium. - Skoro woli prowadzić zajęcia ze studentami, pora, żeby ustąpiła z funkcji prezydenta miasta - uważa radny opozycji w Gdańsku.

Na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego właśnie ogłoszono plan zajęć dla studentów. Wśród prowadzących lekcje jest też Aleksandra Dulkwicz, prezydent Gdańska. Ma poprowadzić aż 15 spotkań.

Co ciekawe, zajęcia, według planu opublikowanego na stronach wydziału, mają odbywać się w piątki w godzinach pracy gdańskiego magistratu - od 9.00 do 11.00 lub 12.30 w zależności od dnia miesiąca.

O nowe zajęcia prezydent Gdańska dopytywał portal PolskieRadio24.pl

- To możliwość edukacji i poznania ważnego fragmentu historii Gdańska. Bardzo się cieszę, że dyrektor Instytutu Politologii profesor Andrzej Modrzejewski zaproponował mi "warsztaty", bo to się właśnie tak nazywa. Mają być one prowadzo-

ne ze studentami z kierunku dyplomacja. Tematem zajęć ma być natomiast dyplomacja miast - mówi Aleksandra Dulkwicz.

Prezydent Gdańska zapewniła, że będzie starała się pogodzić sprawy miasta z nowymi obowiązkami. Co więcej, za przeprowadzone zajęcia otrzyma honorarium.

- Kwestią wynagrodzenie się jeszcze nie interesowałam - tłumaczy Dulkwicz. - Jakies środki mam jednak otrzymać - mówi.

- Jestem zaskoczony, że prezydent Aleksandra Dulkwicz szuka dodatkowych zajęć jak prowadzenie seminariów ze studentami. Jest sówicie wynagradzana i oczekiwałbym od niej, podobnie jak gdańszczanie, że w godzinach pracy Urzędu Miasta będzie wykonywać pracę na rzecz gdańszczan, a nie "dorabiać" na Uniwersytecie - mówi Przemysław

Majewski, radny PiS w Gdańsku.

Jak podkreśla, "ostatnio nie ma prezydent na sesji Rady Miasta, nie ma jej, gdy podnoszone są stawki opłat za śmieci czy ceny biletów na komunikację miejską. Nie ma jej, gdy mieszkańcy skarżą się na stan lokali komunalnych".

- Jeśli więc woli kupować bilet do Brukseli zamiast na komunikację miejską i prowadzić zajęcia na mojej Alma Mater niż zajmować się problemami mieszkańców, to najwyraźniej pora, żeby ustąpiła z funkcji prezydenta miasta - podkreśla Majewski.

Warto dodać, że Uniwersytet Gdański jest na 16. miejscu w rankingu najlepszych uczelni akademickich "Perspektywy". Jednak w pierwszej dziesiątce znalazły się inne trójmiejskie uczelnie: Politechnika Gdańska

i Gdański Uniwersytet Medyczny. Czy Uniwersytetowi Gdańskiemu uda się przy tak prowadzonej polityce kadrowej znaleźć się na wyższym miejscu?

- Pani prezydent Aleksandra Dulkwicz została zaproszona przez dyrektora Instytutu Politologii Wydziału Nauk Społecznych do poprowadzenia zajęć z przedmiotu "Warsztaty problemowe na kierunku Dyplomacja w Instytucie Politologii", a dotyczyć będą one aktywności międzynarodowej jednostek samorządu terytorialnego. Zatrudniona będzie w ramach tzw. godzin zleconych - 15 godz. wszystkich zajęć w 4 blokach. Praktyków zatrudniamy za stawkę, jaką otrzymuje magister - mówi Magdalena Nieczuja-Goniszewska, rzecznik prasowy Uniwersytetu Gdańskiego.

źródło polskieradio24.pl



Lekcja gdańskiej dyplomacji w Watykanie. Prezydent przerzuca zaproszenie dla papieża przez barierki. Splendor dla UG...?

Poseł Płażyński pyta marszałka Struka

Wobec faktu, że Marszałek Województwa Pomorskiego Mieczysław Struk mimo deklaracji nie odniósł się do publicznie postawionych 9 lutego pytań dotyczących akcji "Pomorskie Russian Friendly", którą realizował w trakcie rosyjskiej napaści na Ukrainę poseł Kacper Płażyński wystosował pismo do Marszałka Struka oraz dyrektora Pomorskiej Regionalnej Organizacji turystycznej.

Szanowny Pan
Mieczysław Struk

dziewiątego lutego 2023 roku na zwołanej przed Urzędem Marszałkowskim Województwa Pomorskiego konferencji prasowej poprosiłem Pana publicznie o wyjaśnienie okoliczności prowadzonego pod Pana patronatem programu "Pomorskie Russian Friendly". Za skandaliczne uważam Pana działania, których efektem było kontynuowanie tegoż programu po rozpoczęciu agresji Rosji na Ukrainę w 2014 roku i porównywanie tejże wojny do prowadzenia przez Federację Rosyjską polityki zagranicznej, która nie powinna zaszkodzić naszym polsko-rosyjskim dobrosąsiedzkim relacjom.

Wobec tego, że mimo deklaracji ogłoszonych przez rzecznika prasowego Pańskiego urzędu Michała Piotrowskiego, nie udzielił Pan w tej sprawie komentarza, proszę o przekazanie odpowiedzi i przesłanie dokumentów w odpowiedzi na niniejsze pismo, które składam w trybie interwencji poselskiej na podstawie art. 19 i 20 ustawy

o wykonywaniu mandatu posła i senatora:

1. Od kiedy do kiedy trwał lub trwa objęty Pana patronatem honorowym program "Pomorskie Russian Friendly" oraz "Russian Friendly Weekend"? Proszę o przesłanie dokumentów potwierdzających rozpoczęcie i zakończenie tychże projektów, informacji jak zostały ocenione, korespondencję prowadzoną z podmiotami rosyjskimi dotyczącą realizacji tych projektów.

2. Czy w dalszym ciągu podziela Pan wyrażoną w 2014 roku opinię, że rozpoczęta przez Rosję wojna na Ukrainie nie powinna utrudniać dobrosąsiedzkich relacji pomiędzy Polską a Rosją?

3. Czy podziela Pan stanowisko przedstawione w dniu 9 lutego 2023 roku przez pańskiego rzecznika prasowego Michała Piotrowskiego, który wskazał, że rosyjskie działania wojenne na Ukrainie rozpoczęły się w roku 2022?

4. Dlaczego Pański urząd nie zerwał współpracy z podmiotami rosyjskimi, w tym władzami Rosji na szczeblu centralnym i

lokalnym, po inwazji Rosji na Ukrainę w 2014 roku?

5. Proszę o przestanie listy firm, które wzięły udział w programie "Pomorskie Russian Friendly" oraz "Russian Friendly Weekend".

6. Kto i w jaki sposób kontrolował firmy, które zdecydowały się przystąpić do programów "Pomorskie Russian Friendly" oraz "Russian Friendly Weekend", z wykonywania przez nie wymogów uczestnictwa w tych programach?

7. Po napaści Rosji na Ukrainę 20 lutego 2014 roku Pomorska Regionalna Organizacja Turystyczna wydała komunikat, że zawieszona jest akcja "Russian Friendly Weekend", następnie poinformował Pan opinię publiczną, że ta decyzja PROT była "samodzielna i przedwczesna", czy decyzja o wznowieniu akcji była Pana samodzielną decyzją czy podjął ją cały Zarząd Województwa Pomorskiego? Proszę o przekazanie w jaki sposób zdecydował Pan lub Zarząd o tym, by wznowić program wraz z korespondencją przesłaną w tej sprawie do PROT.

8. Jakie inne projekty realizowane wspólnie z podmiotami rosyjskimi realizował Pański urząd od początku 2014 roku?

9. Czy udzielał Pan patronatu honorowego innym projektom współorganizowanym przez podmioty rosyjskie lub też skierowane do Rosjan np. w celu zwiększenia częstotliwości przyjazdu Rosjan do Województwa Pomorskiego? Jakże to były projekty?

10. Przekazanie przesłanych do Pańskiego urzędu i PROT skarg na prowadzenie przez Państwa akcji "Pomorskie Russian Friendly" oraz "Russian Friendly Weekend".

11. Jakie prezenty otrzymał Pan od współpracujących podmiotów rosyjskich od 2014 roku?

Ponadto proszę o:
12. Przesłanie rejestru wszystkich umów zawartych przez Pański urząd od początku 2014 roku, ze wskazaniem czego umowa dotyczy, podmiotu z którym jest zawarta oraz wartości przedmiotu umowy.

Kacper Płażyński

Otwarto nowe biuro Programu Interreg Południowy Bałtyk

W budynku dawnej dyrekcji stoczni otwarto nową siedzibę Wspólnego Sekretariatu Programu Interreg Południowy Bałtyk 2021-2027.

- Cieszę się, że to kolejna okazja, aby wspomnieć i funduszach europejskich dla Polski - powiedział poseł Marcin Horała, Sekretarz Stanu w Ministerstwie Funduszy i Polityki Regionalnej. - Ta, co tu ukrywać nie przez stronę polską, dyskusja na temat Krajowego Programu Odbudowy trochę niesłusznie rzutuje na postrzeżenie całości funduszy europejskich, na stworzenie takiego mylnego wrażenia, jakby Polska ma problemy z funduszami europejskimi. Jest dokładnie odwrotnie. Polska ma tradycje bycia nie tylko największym beneficjentem funduszy europejskich, ale również jednym z liderów, jeśli nie liderem jeśli chodzi i sprawność ich wydatkowania i rozliczania. Otworzyliśmy właśnie

nową perspektywę Funduszu Spójności, cały szereg programów zatwierdzonych dla Polski. Wpływają pierwsze środki, już ponad 5 miliardów zaliczek, a dzisiaj otwieramy nową siedzibę Sekretariatu Programu Interreg Południowy Bałtyk 2021-2027 dla programu, który pewnie w skali tych wszystkich funduszy europejskich nie jest największy, ale nie jest też takim do pominięcia. To około 80 milionów budżetu, 5 państw, 26 regionów z tych państw, które w ramach tego programu będą ze sobą współpracowały, żeby różnego rodzaju projekty, które pozwalają nam zarządzać regionem południowego Bałtyku były zgodne z naszymi celami i celami ochrony środowiska.

TŁ

Gazeta Gdańska

12 stron - rok XLVIII
cena 10 fen.

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ POMORZA** - **DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY** - **DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY**
DZIEŃ KOCIEWSKI - **GŁOS NIEZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI)** - **GAZETA MORSKA ILUSTROWANA**
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY - **DZIEŃ CHEŁMIŃSKI** - **GAZETA MOSILEŃSKA** - - - -

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Koszubski Rynek 21. Telefon 21494. Konto czekowe P. K. O. 192-212

Pierwsze rojenia o „jednej, wielkiej Rzeszy niemieckiej“ W tajemnicy po instrukcje do Berlina

Nieoczekiwany przyjazd nowego ministra austriackiego do stolicy Rzeszy i konferencja u Hitlera

WIENIĘ. W środę wieczorem wyjechał do Berlina nowomianowany minister bezpieczeństwa dr. Seyss Inquart. W kołach poinformowanych przypuszczają, że pragnie on uzgodnić swą działalność jako minister bezpieczeństwa i nowomianowany kierownik wydziału dla spraw narodowo - socjalistycznych w ramach „frontu ojczyźnianego“ z władzami NSDAP.

Wczoraj przed południem dr. Seyss Inquart został przyjęty przez kanclerza Hitlera.

BERLIN. Niezapowiedziany przyjazd ministra Seyss-Inquarta do Berlina wywołał w tutejszych kołach politycznych zarówno niemieckich jak i zagranicznych olbrzymią sensację. Wiadomość ta trzymana była w ścisłej tajemnicy do tego stopnia, iż niektórzy urzędnicy na Wilhelmstrasse po przyjeździe ministra austriackiego nie byli jeszcze o fakcie tym poinformowani. Przyjazd ministra Seyss - Inquarta nastąpił bez żadnej ostentacji. Na dworcu powitał go radca ministerialny, przewodca grupy S. S. dr. Keppeler, który zawiadził gościa austriackiego przede wszystkim do przewodcy S. S. i szefa policji niemieckiej Himmlera. Spotkanie to rozpoczęło serię rozmów, które przeprowadził Seyss - Inquart w Berlinie. O godz. 11 minister austriacki udał się do kanclerza Rzeszy a następnie spotkał się z premierem Goeringiem oraz ministrem Ribbentropem.

Jak słychać, minister austriacki jeszcze wczoraj udać się miał w drogę powrotną do Wiednia. Rozmowy odbyte przez Seyss - Inquarta w Berlinie dowodzą, jak ważny i wszechstronny charakter posiada nieurzędowa skądinąd wizyta. Prasa niemiecka oceniła w pełni jej znaczenie i chociaż powstrzymuje się od wszelkich komentarzy, to jednak sposobem opublikowania wiadomości na ten temat na naczelnym miejscu pod olbrzymimi tytułami dowodzi, iż oceniła ona w zupełności doniosłość tego faktu. Równocześnie podają dzienniki na wiodących miejscach przemówienie wygłoszone przez Seyss-Inquarta przy obej

Zmiana granic obwodów szkolnych na terenie woj. pomorskiego od 1 kwietnia

WARSZAWA. Dowiadujemy się, że minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego postanowił z dniem 1 kwietnia br. przeprowadzić zmianę granic wielopowiatowych obwodów szkolnych na obwody jednopowiatowe w pięciu kuratoriach obejmujących województwa pomorskie, pruskie, wileńskie, nowogródzkie, białostockie, poleskie i wołyńskie. W pozostałych kuratoriach zmiana granic nastąpi w czasie późniejszym. (P.A.T.)

mowaniu służby w Wiedniu. Przemówieniu temu nadaje prasa tutejsza charakter wynurzenia programowego, podając takie tytuły, jak „Służba w tradycji niemieckiej“, „Radosna Austria“.

Podkreślają tu również, że mówiąc o

Mimo wszystko konfiskata jednego niemieckiego dziennika w Austrii

BERLIN. Do Berlina dotarła wiadomość o konfiskacie „Essener National Zeitung“ w Austrii. Chociaż nie dotarła ona do prasy niemieckiej, wywołała jednak niemałą sensację w politycznych kołach berlińskich. Ambasador Papen interweniował w tej sprawie niezwłocznie a w Berlinie odbyły się na ten temat rozmowy z posłem austriackim Tauschitzem. W wyniku tych rozmów incydent został zlikwidowany przez zdjęcie aresztu tego dnia w późnych godzinach wieczornych.

„Essener National Ztg.“ jest jak dotychczas jedynym niemieckim organem partyjnym, dopuszczonym na terenie Austrii. Wydawcą tegoż jest drukarnia od przedwczoraj specjalny nakład w liczbie 35 tysięcy egzemplarzy przeznaczonych dla Wiednia, który wysyłany jest samolotami i ma być sprzedawany w Wiedniu od samego rana.

austriackiej służbie bezpieczeństwa Seyss - Inquart oświadczył, że „egzekutywa niemiecka nigdy nie zawiodła i nie zawiedzie“. Minister oczekuje, iż spełni ona swą służbę „w tradycji narodu niemieckiego i ojczyzny austriackiej“.

„Essener National Ztg.“ obłożone zostało aresztem za artykuł wstępny, w którym kamieniem obrazy dla władz austriackich było protekcyjne zdanie, uznające z u-

Poszukuje

dawców krwi do transfuzji

Zgłoszenia do Szpitala SS. Miłosierdzia, Gdynia, codz. od 8 - 11.

dowoleniem fakt „tak punktualnego dotrzymania terminów“ przez rząd austriacki oraz wyrażającego nadzieję, iż będzie to młód miejsce również w przyszłości.

„National Ztg.“ ogłasza artykuł wstępny, w którym m. in. pisze: „Jesteśmy przekonani, iż na przyszłość nie będzie to już uważane za czyn wrogi w stosunku do państwa austriackiego, jeśli naród niemiecki w Austrii nosić będzie w sercu miłość i uwielbienie dla kanclerza i wodza narodu niemieckiego. Dziennik kończy słowami: Gdy będzie to osiągnięte, wówczas powstanie utworzona z dwóch państw, wyrosła z jednego pnia niemieckiego - wymarzone i wytekniona wielka Rzesza niemiecka.“

Tajemniczy zgon syna Trockiego

Czy nowa zbrodnia ślepaczy G. P. U.?

Agencja ATE donosi z Paryża, że wraz ze śmiercią syna Trockiego Leona Sedowa, który zmarł w paryskiej klinice po operacji wśród tajemniczych okoliczności, poczyna krążyć pogłoski, wskazujące, że śmierć operowanego spowodowana została intrygami jego wrógów. Operacja dokonana została w normalnych warunkach z dobrym rezultatem i rekonwalescencja następowała szybko. Dlatego też wiadomość o jego śmierci

ci zaskoczyła przyjaciół rodziny Trockich, którzy żądają obecnie autopsji i dowodu, że zmarły nie padł ofiarą żadnego zamachu czy zatrucia. Jednocześnie rozeszły się w Paryżu pogłoski, że były sekretarz prywatny Trockiego Erwin Wolf został uprowadzony przez agentów GPU, z terenu Hiszpanii republikańskiej i wywieziony do Moskwy. Pomiędzy obu wypadkami dopatrują się tu pewnej łączności.

Rekord światowy polskiego moto-szybowca „Bak” Przy pomocy 16-konnego silnika wzbił się na wysokość 4680 m.

WARSZAWA 17. 2. Polskie szybownictwo odkryło się nową chwałą. Oto pilot szybowcowy M. Offierski na mot-szybowcu „Bak”, pobił rekord świata dla tego rodzaju szybowców, osiągając niebywałą wysokość, 4680 metrów!

Offierski wystartował w środę o godz.

12.59 i przebywał w powietrzu 3 godziny. Specjalna komisja na wysokościomierzu i barografie stwierdziła, iż Offierski osiągnął wysokość 4680 m.

Dotychczasowy rekord świata w kategorii motoszybowców jednomiejscowych z silnikiem należał do Niemca Fredricka Au-

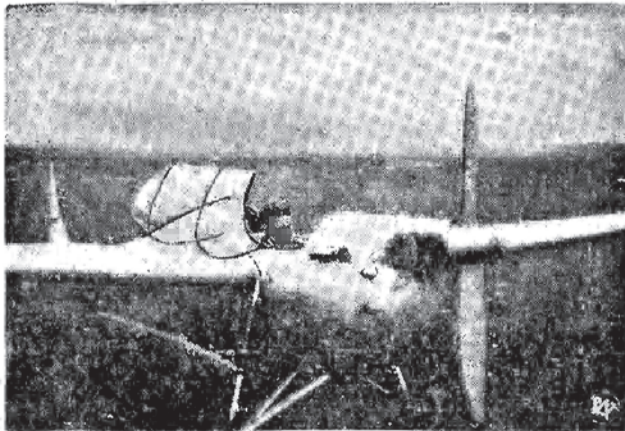
fermanna i wynosił 2970 m. Różnica więc w osiągnięciu wysokości przez Niemca i Polaka jest kolosalna.

Motoszybowiec „Bak” konstrukcji inż. A. Kocjana, kierownika technicznego warsztatów szybowcowych w Warszawie posiada niemiecki silnik 16 k. m. i jest przystosowany zarówno do lotów z silnikiem, jak też i bez silnika.

Miniaturowy samolotek-szybowiec budził sensację podczas tegorocznych krajowych zawodów szybowcowych w Inowrocławiu.

105 studentów zabłądziło w górach podczas śnieżycy

PRAGA. Wycieczka złożona z 105 studentów niemieckich zabłądziła w czasie burzy śnieżnej w górach Olbrzymich w północnych Czechach w pobliżu miejscowości Wyrówka. Patrol wojskowy czechosłowacki spotkał jednego ze zbłąkanych turystów niemieckich, następnie zaś zorganizowane poszukiwania doprowadziły do uratowania reszty wyczerpanych kompletnie narciarzy. (P.A.T.)



Moto-szybowiec „Bak” inż. Kocjana na zawodach szybowcowych w Inowrocławiu.



PARTNER WYDANIA

Gdynia

LUTY
18
Piątek

CALENDARZ

Piątek, 18. 2. — Syme-
ona
sobota, 19. 2. — Konra-
da
Niedziela, 20. 2. — Lu-
cyna

Skwer Kościuszki 15-70
Węzłowa przy debie 33-06
Orłowo, ul. Orłowska 92-04
Taksówki na Gdynie i okolice nr. 25 62.
NA WYPADKĘ POŻARU TELEFONOWAĆ:
Miejska Straż Pożarna tel. nr. 17-08.
Portowa Straż Pożarna 18-12.

DYZURY APTEK:

Sródmieście:
Apteka Centralna — pl. Kaszubski 10,
tel. 26-40.

Przedmieścia:

Apteka mgr. Grodzkiego, ul. Morska 155.
Apteka Bałtycka, ul. Śląska 42.

MUZEUM MIEJSKIE W ORŁOWIE

(ul. Świerkowa 7 — obok dworca kolejowe-
go), otwarte codziennie w godz. 10—16, o
prócz niedziel i świąt.

GOSPODARCZE ARCHIWUM MORSKIE.
Instytut Bałtycki w Gdyni, ul. Świę-
tojańska 23, II p. Czytelnia czasopism pol-
skich i zagranicznych oraz biblioteka są
czynne codziennie w godz. 9 do godz. 14 i nad-
to we wtorek, środy i piątki od godziny
17 do 19.

POGOTOWIE RATUNKOWE:

Ubezpieczalnia Społecznej dla nagłych wy-
padków nr. tel. 12-40.

KINA:

— **Lido:** Potężny, monumentalny film
polski p. t. „Kościuszkę po J. Racławicami”.
— **Morskie Oko:** Fenomenalna gwiazda
Sonia Henie w świetnej, fascynującej kom-
edii pt. „Księżę X.” — partnerem jej jest
młody amant Tyrone Power. Nadprogram:
tygodniki i kolportaż.
— **Bohater:** „Szwir nr. 77”.
— **Miraż — Orłowo:** Sensacyjny film pt.
„Zamek tajemnic”. Bogaty nadprogram.
— **Polonia:** Denanna Durbi w filmie:
„Ich sio i ona jedna”. Bogaty nadprogram.
— **Bełka:** „San Francisco”.
— **Lily — Chylonia:** Wielki film lotni-
czy p. t. „Burza nad Andami”.
— **Zorza — Grabówek:** „Brutal”. Bogaty
nadprogram — kreskówka.

Z miasta

— Już za tydzień kładzie się karnawał.
Najweselej zagrać będziemy okres zabaw
na tradycyjnym „Podkoziolku”. Polskiego
Białego Krzyża w Gdyni. Pamiętajmy: w
dniu 24 bm., „Podkoziolki” P. B. K. w Ri-
wierze Polskiej. Początek o godz. 20.

— Przypominamy o dancingu Zw. Pań
Domu w dniu 19 bm. (sobota) o godz. 18 w
Café Bałtyk przy ul. 10 Lutego.

— **Baczność Podoficerowie Rezerwy!** W
niedzielę, dnia 20 bm. o godz. 9.30 odbędzie
się na strzelnicy Bractwa Kurkowego w
Witominie strzelanie sportowe Podoficerów
Rezerwy. Zbiórka uczestników na
strzelnicy o godzinie 9.30.

— **Roczne walne zebranie K. S. „Kasz-
ubka”** odbędzie się dnia 20 bm. o godz. 13.30
w I-szym terminie i godz. 14 w II-gim ter-
minie w restauracji Targów Gdyni przy ul.
Rybickiej 1.

— **Praca portu gdynińskiego w dn. 15 bm.**
We wtorek, dnia 15 bm. ogólny przeładunek
towarów w porcie gdynińskim wyniósł
24 672,9 t., z czego wyładowano 3500,5 t., a
załadowano 21 172,4 t.

— **Tradycyjny „Podkoziolki” Polskiego
Białego Krzyża.** Za tydzień w tłusty czwar-
tek, tj. dnia 24 bm. o godz. 20 w „Rivierze”
odbędzie się „Podkoziolki”, na który za-
prasza P. B. K. wszystkich swoich człon-
ków i sympatyków. Orkiestra Wychłidała
z Café-Bałtyk.

— **Przyjazd naczelnika Wydziału Żegl-
ugowego.** Wczoraj przyjechał z Warszawy
do Gdyni w sprawach służbowych naczelnik
Wydziału Żeglugowego Ministerstwa
Przemysłu i Handlu p. mgr. Tadeusz Ocio-
szyński. Podczas swego pobytu w Gdyni p.
naczelnik Ocioszyński odbył szereg konfe-
rencji w Urzędzie Morskim.

— **Przejęcie linii kolejowej Śląsk—Gdy-
nia.** W dniu 22 lutego br. odbędzie się uro-
czyste przejęcie do eksploatacji linii kole-
jowej Śląsk—Gdynia przez Francusko-Pol-
skie Towarzystwo Kolejowe Śląsk—Bałtyk.

W związku z powyższym odbędzie się
szereg uroczystości w Bydgoszczy i w Gdy-
ni z udziałem przedstawicieli zaintereso-
wanych władz oraz zarządu towarzystwa.
— **Komunikat lodowy.** Stan lodów w por-
tach i na wybrzeżu w okresie od 28 stycz-
nia do dnia 17 lutego pozostawał bez zmia-
ny, t. j. porty i zatoka w Pucku była wolna
od powłoki lodowej, a żegluga odbywała
się bez przeszkód.

Stan lodów w porcie Wielka Wica:
falochron portowy oblodzony, dostęp dla
statków i kutrów normalny, Puck i Jastar-
nia zostały pokryte cienką warstwą lodu,
która żegluga morskiej wcale nie utrudnia.
W początkowych portach lodów nie zau-
ważono.

Z pokazu mód, zorganizowanego przez ZPOK.

Herbaci-dancingi Związku Pracy Oby-
watelskiej Kobiet zawsze cieszyły się wiel-
kim powodzeniem wśród publiczności gdyni-
skiej. I tak ostatnio — popołudniowy dan-
cing — pokaz mód w „Café Bałtyk” pociąg-
nął tłumy publiczności, dla których lokal
okazał się za mały i tylko dzięki staraniom
pań z zarządu ZPOK. mogły być ulokowane.

Widzieliśmy piękne wiosenne kapelu-
sze Frostowny, skromne ale bardzo gustow-
ne, popołudniowe sukienki Papiesowej i
mogliśmy się przekonać, że po futra już nie
trzeba jechać do Warszawy, mając taki wy-
bór ślicznych modeli na miejscu. Jeżeli
przypomniły jeszcze efektowne piżamy
fy. Schmalkefer i uczesanie „Bronisławy”,
możemy powiedzieć, że pokaz mód aczkol-

wiek skromny, co należy tłumaczyć tym,
że na wiosenną rewiję mód jest jeszcze za
wczesnie, udał się ku zadowoleniu obu
stron.

Cały dochód z tej imprezy idzie na cele
bardzo szlachetne i piękne. Dzięki skrom-
ności i cichej pracy ZPOK. może nie każdy
składający 99 groszy za wstęp wiedział, że
idzie to na utrzymanie licznych przedszkó-
li, ochronek dla najbardziej potrzebującej
światle dla matek i bezrobotnych kobiet,
szkoly dokształcające i t. p. które prowadzi
nie są z tak wielkim poświęceniem przez
panie ZPOK.

Van Maier w gdynińskim areszcie

Pod zarzutem nielegalnego pobytu w
granicach naszego państwa osadzono w
areszcie obywatela belgijskiego, mary-
narza z zawodu, Van Majera Corneliusa.

Ujętego przekazano do dyspozycji
władz administracyjnych — Komisaria-
tu Rządu.

Maria Kuncewiczowa na LXIII Wieczorze Czwartkowym

W przyszłym tygodniu przyjeżdża do Gdy-
ni jedna z najznakomitszych pisarek pol-
skich Maria Kuncewiczowa, aby wziąć ud-
ział jako prelegentka na LXIII Wieczorze
Czwartkowym.

Nazwisko Kuncewiczowej zamyka pierw-
szy kwartał trzeciego roku działalności Wie-
czorów Czwartkowych, które postawiły so-
bie za zadanie informowanie swych miłośni-
ków o najistotniejszych problemach literac-
kich i plastycznych kraju naszego i zagra-
ncy oraz stwarzanie kontaktu między arty-
stą a publicznością.

W pierwszym kwartale trzeciego roku
działalności Wieczorów prelegentami byli:
Tadeusz Żeleński (Boy) — „Niedyskre-
tery” (prapremiera w Gdyni), **Jan Rem-
bieliński** — „Średniowiecze w polskiej powie-
ści współczesnej”, **Jadwiga Kiewnarska** —
„Sprawa George Sand i Chopina”, **Wieczór
Autorski Poznańskiej Grupy Poetyckiej**
„PROM” — **Brodowska Halina, Herbert Ed-
win Kosko Allan, Morski Eugeniusz, Odl-
nicka Nora, Przyłuski Bronisław, Psarski
Zygmunt.** W dalszym programie udział bra-
li: **Adolf Nowaczyński** — „Loty Adolfa No-
waczyńskiego”, **Inż. arch. Jerzy Müller** —
„Dlaczego dyskutujemy o architekturze Gdy-
ni”, **Alfred Lauterbach** — „Wpływy francu-
skie w sztuce polskiej XX wieku”, **Romana
Dalborowa** — Wieczór humoru i satyry, **Stan-
isław Piasecki** — „Z problemów młodej li-
teratury polskiej”, **Stanisław Miłszewski** —
„Dramat polskiego dramatu”, **Melchior Wań-
kowicz** — Wieczór Autorski — „Silaczka kre-
sowa”, **Stanisław Filipkowski** — „Plastyka
miasta — wczoraj dzisiaj i jutro”.
Znakomita pisarka autorka „Miłości pa-
nieńskiej”, „Dwóch księżyców”, „Dyżansu
warszawskiego”, „Cudzoziemki” i „Powsze-
dnie dni państwa Kowalskich”, ostatnio lau-
reatka nagrody m. st. Warszawy wystąpi z
Wieczorem Autorskim który się odbędzie w
dniu 24 bm.

Szczegóły programu Wieczoru Autorskie-
go Kuncewiczowej będą podane w najbli-
szym czasie.

Na miesiąc marzec przewidywani: **Mi-
chał Rusinek doc. Juliusz Starzyński, Anna
Nalkowska, Magdalena Samorwaniec, Ferdy-
nand Ossendowski.**

Jednocześnie sekretariat Wieczorów Czar-
kowych zaznacza, że wstęp na Wieczory od-
bywa się wyłącznie za zaproszeniami, które
otrzymać można w godzinach 14—15, ul. J.
Piłsudskiego 5-10.

Trzy dni mistrzostw bokserskich w Gdyni „Bałtyk” gospodarzem zawodów

Jak donosiliśmy w dniach 25, 26 i 27
lutego rb. rozegrane zostaną w Gdyni
indywidualne mistrzostwa Pomorza w
boksie. Zawody odbędą się w hali Wy-
stawowej. Organizacja imprezy tej po-
wierzona została P. R. K. S. „Bałtyko-
wi”.

W ciągu podanych dni, licznym miło-
śnikom sportu pięściarskiego umożliwi-
one zostanie poznanie i ocenienie w ringu
najlepszych bokserów Pomorza. Obec-
ność swą zgłosili między innymi zawo-
dnicy: Bydgoszcz, Chełmży, Chojnic,
Gdańsk, Grudziądz, Tczewa, Toruń,
Wejherowa i bodajże najgroźniejsi:
MIEJSCOWI.

W mistrzostwach biorą udział zawo-
dnicy klubów cywilnych, jak i wojsko-
wych. Specjalnie groźnie przedstawia-
ją się właśnie ci ostatni. Nie zapominaj-
my jednak o tym, że zawodnicy wojsko-
wi, to w większości wypadków byli wy-
chowankowie klubów cywilnych, któ-

rzy pupilkom swym otworzyły drogę do
sławy. Niejednokrotnie bowiem wywal-
czona wyższość danego klubu ma swo-
je źródło w tym, że otrzymuje do dalsze-
go szkolenia przygotowanego sportow-
ca.

Organizatorzy mistrzostw, pragnąc
usprowadzić same zawody, proszą o przy-
jęcie przez miłośników sportu poniższe
do wiadomości: zawody rozpoczną
się punktualnie o godzinie, która zosta-
nie podana w afiszach. Młodzieży prze-
znaczone zostaną na sali osobne miej-
sca. Innych miejsc niż wskazanych
przez kontrolerów zajęć nie wolno. W
lokalu P. R. K. S. „Bałtyk” sprzedawa-
ne będą bilety blokowe — ulgowe, u-
prawniające na salę we wszystkie dni
zawodów. Cena blokowa 6—7 zł. Ilość
bloków jest ograniczona, wobec czego
należy zgłoszenia skierować do dnia 20
lutego br. do lokalu klubu, ul. Węgło-
wa nr. 27.

Kara za kolportowanie fałszywych pieniędzy

Przed sądem gdynińskim odpowiadało
wczoraj kilka osób za kolportowanie fa-
łszywych monet. W wyniku rozprawy ska-
zani zostali Walter Dębski na 6 miesięcy
więzienia, Brunon Helka na 6 mies. wię-
zienia, Teofil Michałiak na 20 zł grzywny
i Kocoradzki na 30 zł grzywny.

Wywóz konserw rybnych z Japonii i Norwegii

Według zestawienia zamieszczonego w
jednym z dzienników norweskich wywóz
japońskich konserw wynosił w pierwszych
10 miesiącach 1936 r. — 67,424 ton, nato-
miast w tymże okresie 1937 r. — 95,544 ton,
co oznacza wzrost o 48 proc.

Norweskimi wywóz konserw rybnych wyno-
sił we wspomnianym okresie 1936 r. — 31.160
ton, a w 1937 r. — 30.133 ton.

Światła na statkach rybackich

Na posiedzeniu „Nautischer Verein” w
Hamburgu poruszono ostatnio kwestię, czy
statki rybackie, mające ponad 45 metrów
długości, podczas połowów winny poza umie-
szonym na przedzie trójkolorowym świa-
tłem mieć jeszcze na tylnym maszcie drugą
latarnię szczytową, używaną przez parowce
ponad 45 m długości. Niektóre statki rybac-
kie, szczególnie angielskie, stosują drugą la-
tarnię szczytową także w czasie łowienia.

Stwierdza się, że ten wypadek nie jest
przewidywany w przepisach o drogach wod-
nych.

Pierwszy „Piątek uniwersytecki” w Gdyni

W ostatniej chwili przypominamy,
że w piątek 18 bm. o godz. 20 odbędzie
się w sali Izby Przemysłowo - Handlo-
wej, ul. 10 Lutego 24, pierwszy wykład
z cyklu Powszechnych Wykładów Uni-
wersyteckich. Temat pierwszego wykla-
du: „Współczesne autorki polskie” prof.
dr. Tadeusza Grabowskiego, doskonałe-
go znawcy współczesnej polskiej litera-
tury, niewątpliwie zainteresuje szerokie
warstwy miejscowego społeczeń-
stwa.

Wstęp wynosi 50 groszy dla doro-
słych, 20 groszy dla młodzieży i woj-
skowych niższych stopni.

Krwawa bójka uczniów szkolnych

Wczoraj w godzinach południowych
na tle nieporozumienia między chłopca-
mi szkolnymi wynikła bójka na ul. 10 Lu-
tego. Tuż po wyjściu ze szkoły 11-letni
Jan Byczko został zaczepiony przez jed-
nego z rówieśników który domagał się
zwrotu pożyczonej gumki. W trakcie
sprzeczki mały Byczko został uderzony
kamieniem w głowę. Zalanego krwią
chłopca opatrzyło Pogotowie.

Ecioł napadu bandyckiego na ulicy Morskiej

W połowie grudnia ub. roku na ul.
Morskiej został napadnięty przez 2 pi-
janych osobników Leon Kwiatkowski. Na-
pastnicy Stefan Grzywaczewski i Bol.
Kandrzycki zażądali od niego pieniędzy
na wódkę, a kiedy ich nie otrzymali, po-
bili swoją ofiarę dotkliwie. Kwiatkow-
skiego wywabili z rąk opryszków patrol
policyjny. Wczoraj obaj napastnicy sta-
nęli przed Sądem Okręgowym w Gdyni,
który Grzywaczewskiego skazał na półto-
ra roku więzienia, a Kandrzyckiego na
8 mies. więzienia oraz obu na utratę
praw obywatelskich na przeciąg 2 lat.

Zamach samobójczy

W Gdyni usiłowała pozbawić się życia
Agnieszka Naczkońska (zam. przy ul. Mo-
ścickich 53). Desperatka napiła się esen-
cji octowej, po czym udała się do miesz-
kania swoich pracodawców, gdzie straci-
ła przytomność. Odwieziono ją do szpi-
tala SS Miłosierdzia. Powodem rozpac-
liwego kroku była utrata pracy.

Zebraństwo i włóczęgostwo nie popłaca w Gdyni

Policja gdynińska osadziła przedwczoraj
w areszcie 19-letniego mieszkańca
Warszawy Lucjana Krawczyka. Kraw-
czyk objął się bez celu po porcie, to też
osadzono go w areszcie pod zarzutem
włóczęgostwa. Po odcierpieniu kary,
włóczęga odstawiony zostanie do ro-
dzinnego miasta.

Przedwczoraj również osadzono w
areszcie 40-letnią Apolonję Pałczyńską,
zam. w Gdyni przy ul. Wieluńskiej i 23
letniego Jana Gintera z Obłuzi, którzy
w natarczywym sposób dopominali się u
przechodniów o datki. Uprawiając
„żebry” spółkę żebracką zlikwidowano.
Jak stąd widać — włóczęgostwo za-
wodowe i nachalne żebractwo w Gdyni
nie popłaca.

Ze sportu

ODWOŁANIE ZAWODÓW PŁYWACKICH.

Zapowiedziane na niedzielę, 20 bm. pro-
pagandowe zawody pływackie organizowa-
ne przez Polską „YMCA” w krytym base-
nie Szkoły Morskiej, odwołuje się z powo-
du przypadających w tym dniu mistrzostw
szkół średnich w grach sportowych.

PING - PONGIŚCI ZWYCIEŻAJĄ REPRE- ZENTACJĘ POWIATOWĄ ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.

Rozegrane w ubiegłą niedzielę spotka-
nie ping - pongowe pomiędzy zespołami
YMCA — rep. Zw. Strzeleckiego przyniosło
zwycęstwo drużynie YMCA w stosunku
6:1.

WIECZÓR NARCIARSKI PRZEŁOŻONY.

Klub narciarski Polskiej YMCA „Skim-
ka” zawiadamia wszystkich członków, że
zapowiedziany w komunikacie nr. 9 „Wie-
czór narciarski”, który miał się odbyć w
dniu 19 bm. w lokalu Rodziny Urzędniczej
przy ul. Starowiejskiej, został przełożony
na dzień 26 lutego r.



PARTNER WYDANIA

Szkolnictwo powszechne na terenie Gdyni

Stały wzrost dziatwy na terenie Gdyni jest zjawiskiem zupełnie zrozumiałym gdyż w związku ze wzrostem liczby mieszkańców musi wzrastać i liczba dzieci. Rok 1937 zaznaczył się więc również znacznym przyływem dzieci do publicznych szkół powszechnych i stopniowym wzrostem tego szkolnictwa.

Z końcem roku szkolnego 1936-37 tj. dnia 20 czerwca 1937 r. było w Gdyni 15 publicznych szkół powszechnych o 119-tu izbach szkolnych. W szkołach tych pobierało naukę 10.267 uczniów. Przeciętna liczba zaludnienia jednej izby wynosiła 86,2. Z początkiem nowego roku szkolnego 1937-38 t. j. w dniu 3. 9. 37 r. przybyła jedna nowa szkoła, wobec tego jest obecnie na terenie Gdyni 16 publicznych szkół powszechnych o 132 izbach szkolnych. Dnia 3 września 1937 zarejestrowanych zostało w szkołach tych 10.926 uczniów. Przeciętna więc liczba zaludnienia jednej izby obniżyła się na 82,8. Spadek przeciętnej uzyskano dzięki oddaniu 13-tu nowych izb szkolnych, które otrzymano przez wybudowanie jednego gmachu szkolnego (nr. 16) na Chylonii o 9-ciu izbach szkolnych oraz skutkiem przeróbek przeprowadzonych w szkołach: nr. 6 na Obłuzie, nr. 8 w Orłowie, nr. 12 na Witominie i nr. 15 na Obłuzie Starym. Przez przeróbki każda z tych szkół otrzymała po jednej izbie nowej.

W okresie od 3 września 1937 r. do 15 stycznia r. b. przybyło do szkół jeszcze 489 nowych uczniów. Ogółem więc na 15 stycznia r. b. pobierało naukę w 16-tu publicznych szkołach powszechnych na terenie Gdyni 11.415 uczniów, co w stosunku do stanu z dnia 20. 6. 37 r. daje przyrost 1148 uczniów. W wyniku tego przeciętna liczba zaludnienia jednej izby szkolnej uległaby znacznemu wzrostowi na 86,5.

Przypatrując się szczegółowo ruchowi cyfr młodzieży w poszczególnych szkołach należy stwierdzić, że na pogorszenie się przeciętnej liczby zaludnienia jednej izby szkolnej wpłynął szczególnie duży przyrost uczniów w szkołach: nr. 1 przy ul. 10 Lutego, nr. 9 na Cisowej, nr. 10 na Chylonii, nr. 11 w Orłowie, nr. 12 na Witominie, nr. 15 na starym Obłuzie i nr. 16 w Chylonii. Cyfra tych przyrostów waha się od 44 (Orłowo) — do 72 (szkoła nr. 16 na Chylonii). Dane to wskazują na znaczną tendencję przyływu nowych uczniów szczególnie do szkół wyżej wymienionych.

Istniejące na terenie miasta szkoły są obecnie bardzo intensywnie użytkowane. Nauczanie odbywa się na 2 lub 3 zmiany. Nauka w niektórych szkołach trwa do godz. 5-ej po południu (śródmieście i Cisowa), w innych zaś szkołach nie kończy się przed godz. 3-cią po poł.

Jeżeli chodzi o pomoc w organizacji nauczania i sprawy gospodarcze publicznych szkół powszechnych, to były one przez gminę wypełniane ku zadowoleniu zarówno władz szkolnych jak i nauczycieli oraz ku pożytkowi uczącej się młodzieży.

Na utrzymanie publicznych szkół powszechnych na terenie Gdyni przewidziano w bieżącym roku budżetowym kwota 279.000 zł., z której do dnia 1 stycznia wydano już 191.000 zł. Kwota ta obejmuje takie wydatki jak: zaopatrzenie szkół, utrzymanie czystości, utrzymanie budynków, opał, przybory, opieka dentyściana, dodatki nauczycielskie, przybory do gier i zabaw dla dzieci itd.

Na szkolnictwo średnie przeznaczono w tym samym okresie 62.000 zł., na oświatę poza szkolną i przedszkola 39.000 zł., a na szkoły dokształcające — zawodowe 39.000. Ogółem więc na szkolnictwo przeznaczono z budżetu zwyczajnego 419

Nowy norweski statek badawczy

W Norwegii projektuje się budowę dużego statku badawczego, którego przeznaczeniem będzie zwłaszcza badanie stanu liczebności i dorysów. Koszta budowy oszacowano na 815.000 koron. Przewiduje się wyposażenie statku w laboratorium, sondy, radio, stację nadawczą itp.

tysięcy zł., a z budżetu nadzwyczajnego 120.000 zł., które zużytkowane zostały na dokończenie budowy szkoły powszechnej w Chylonii i przebudowę pomieszczeń dla liceum Tow. Szkoły Średniej.

Z uwagi na duży przyrost szkół i liczby dzieci, aktualną jest sprawa samodzielnego inspektoratu szkolnego dla Gdyni, który powstanie od nowego roku szkolnego.

Miasto kładzie duży nacisk na odcinek prac szkolnych oraz kulturalno - oświatowych i w miarę możliwości finansowych stara się rozwiązywać te bardzo trudne na terenie Gdyni problemy.

W związku z rozwojem prac na tym odcinku, rozbudowany zostanie oddział Oświaty i Kultury Komisarjatu Rządu, przy czym wszystkie referaty skomasowane będą w jednej komórce. Do komórki tej należeć będzie ogół spraw związanych z oświatą i kulturą, opieką nad dzieckiem lecznicze, biblioteka, muzeum i sprawy szkolne na wszystkich szczeblach. W ten sposób ujednostajniona i ujęta praca wyda niewątpliwie pożądane rezultaty.

Wejherowo

— **Za zniwagą policji** przeprowadza dochodzenie posterunek w Strzeczcu przeciwko Felicy Korthal z Tepcza, która dopuściła się zniwagi funkcjonariuszów PP. w czasie dokonywania w d. 10 bm. w mieszkaniu jej rodziców rewizji w poszukiwaniu za broń.

— **Nowa seria kradzieży.** Kass Antoni, handlarz z Tepcza, doniósł o kradzieży na jego szkole, jednej firy ściółki, wartości 20 zł. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że kradzieży tej dokonał Kwiatkowski Piotr, rólnik z Tepcza.

— **Podczas snu** Pielowskiemu Stefanowi skradziono z kieszeni 10 zł. Jako sprawcę kradzieży ustalono służącego Franciszka Labudę, lat 17, zam. w Linii.

— **Lille Józef** z Podgórze, zameldował o kradzieży z jego sklepu 9 zł gotówki i jednej tabliczki czekolady.

— **Tabliczkę rejestracyjną** od roweru nr. D. 39-801 z wadnością na rok 1938 skradziono Dettlafowi Antoniemu z Lebcza.

— **Tylny koło** rowerowe skradziono na szkole Józefa Milewcyka z Wejherowa z warsztatu Konkola. Kradzieży dokonał Maszota Leon z Sulic.

— **Z Teatru Kaszubskiego im. J. Derdowskiego.** W niedzielę, 20 bm. o godz. 20-tej w sali Kolej. Przep. Wojsk. zostanie odegrana przez zespół członków KPW znakomita sztuczka regionalna P. Szefki „Wesele na Kaszubach”. Po niezwykle zyciowym przyjęciu sztuki na premierze, spodziewać się należy, że i tym razem publiczność wypełni salę po brzegi. „Wesele” na dłuższy czas zjedzie z afisza, gdyż po gorącym przyjęciu, jakiego doznał zespół w ub. niedzielę w Teatrze, rozpoczyna teatr objazd po wszystkich miejscowościach całego powiatu. Bilety w cenie od 30 gr. do 1,50 zł do nabycia w księgarni Gazety Kaszubskiej.

— **Niepożyczalny wybrzyk.** Retter Józef z Wejherowa doniósł, że Franciszek Barton i bracia Bujakowie w d. 13 bm. wybili mu 7 szymb w oknach. Winnych podano do ukarania.

— **Teatr Ziemi Pomorskiej.** W dniu 16 bm. odegrał na scenie KPW znakomitą komedię Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie mo-

że”. Zespół Teatru Ziemi Pomorskiej jest u nas zwykle żywo przyjmowany, to też ostatnie przedstawienie zgromadziło b. dużo publiczności, która gorąco oklaskiwała wykonawców. Wysuwał się p. Cybulski z humorem grający rolę właściciela „galanterii”. Gustowne dekoracje i urządzenie wnętrza robiły miłe wrażenie.

— **Zebrawanie Z. R. Miesięczne** zebranie Morskiego Związku Rezerwistów Koła Wejherowo odbędzie się 19 bm. o godz. 20 w lokalu kol. Krolewskiego przy ul. Sienkiewicza. Obecność wszystkich członków obowiązująca.

— **Milym małżonkiem** okazał się p. Socha z Białejrzeki, który doprowadził do tego, że żona jego złożyła zameldowanie na policji o groźbach czynionych jej przez męża. Ponieważ groźby są niedopuszczalne nawet pomiędzy małżonkami, policja zainteresowała się poczytelniem państwa Sochów.

REDA, pow. Morski.

— **Epidemia wśród dzieci.** W ostatnim tygodniu zanotowano w Redzie dość liczne wypadki zachorowań dzieci w wieku szkolnym na szkarlatynę i świnkę. Świnkę przeuiesiono do Redy prawdopodobnie z innych miejscowości, dotkniętych tą zaraźliwą chorobą.

— **Najazd dzieci - żebraków.** Prawdziwą plagą dla mieszkańców Redy stanowią liczne zastępy dzieci - włóczęgów, trudniących się żebractwem. Znamienny jest fakt, że włóczędzy ci, rekrutują się przeważnie spośród dzieci szkolnych, mieszkających w pobliskich wioskach, a żebrzącym z bezgranicznym natręctwem, i to przeważnie w dwójkę, a nawet trójkę. Często „dwójki” względnie „trójki” są członkami jednej rodziny. Zyczeniem Redzian jest, by miarodajne czynniki zainteresowały się tą sprawą i położyły kres tej od dłuższego czasu trapiącej ich plądze. Tym samym zaś uwolni się w przyszłości społeczeństwo nasze od ciężarów. Bo w Niemczech włóczęgów — żebraków — tak przypadnie do gustu, że w przyszłości staną się oni zawodowymi żebrakami.

Z walnego zebrania członków Koła Rezerwistów w Małym Kacku

Po akademii urządzonej staraniem zarządów kół Zw. Rezerwistów i Zw. Powstańców i Wojaków w dniu 13 bm. w świetlicy Związku Rezerwistów w M. Kacku z okazji 18-lecia powrotu Ziemi Pomorskiej do Macierzy, odbyło się walne zebranie koła Zw. Rez. w M. Kacku w celu wysłuchania sprawozdania z działalności zarządu za rok ubiegły oraz zatwierdzenie zmian w składzie zarządu.

Zagali zebranie prezes koła kpt. rez. Z. Bereźnicki, przedstawiając równocześnie zebraniu nowo-mianowanego przez Komendę Podokręgu Federacji P. Z. O. O. ppor. rez. Tadeusza Łęckiego, dowódcę Kompanii Rez. „Mały Kack”, obejmującej plutony Koła Zw. Rez. M. Kack i Placówki Powstańców i Wojaków w Małym Kacku. Następnie serdecznie powitano nowokooptowanego wiceprezesa Koła Zw. Rez. w M. Kacku p. Józefa Pawłusa, prezesa dotychczasowego placówki Powstańców i Wojaków w M. Kacku.

Wybór powyższy świadczy wymownie, że zostało dokonane zlanie się tych dwu placówek nie tylko pod względem wyszkoleniowym, lecz i pod względem konsolidacji ideowej w zrozumieniu

wspólnoty celu, dla którego służy powołanie formacji Obrony Narodowej.

Po zagajeniu i przyjęciu porządku obrad oddano hołd Wodzom Narodu, Wielkim Królom i Hetmanom i uczczone przez powstanie pamięć Marszałka Józefa Piłsudskiego. Orkiestra odegrała Rotę i hymn narodowy.

Po wysłuchaniu wyczerpującego sprawozdania prezesa kpt. rez. Bereźnickiego, skarbnika Wyrobka, komendanta Gawrycha i komisji rewiz. udzieleno absolutorium Zarządowi i wyrażono podziękowanie za owocną pracę i oszczędną gospodarkę z saldem dodatnim mimo bardzo szczupłych wpływów do kasy i znacznych wydatków na ulodowane potrzeby organizacji Zw. i Rodziny Rezerwistów, dającej w swym lokalu oparcie przedszkolu i pomoc w dożywianiu przeszło 100 dzieci rezerwistów i bezrobotnych.

Obszernie omawiano sprawę ostatecznego formalnego przejęcia całokształtu gospodarki świetlicy w M. Kacku przez Zarząd Koła Zw. Rez. od prezesa Podokręgu mjr. Michalika i dano odpowiednio dyrektywy Zarządowi Koła. Następnie jednogłośnie przyjęto wniosek o nadanie tytułu honorowego człon-

NADESLANE.

Jeszcze echa pewnego wywiadu

W rubryce artykułów nadesłanych („Na pocztówce”) zamieściliśmy onegdaj notatkę jednego ze sportowców gdynskich, który ze swej strony scharakteryzował pewien wywiad udzielony jednemu ze sprawozdawców sportowych Gdyni przez inżyniera bokerskiego Europy, Henryka Chmielewskiego.

W odpowiedzi na notatkę p. t. „Czarna niewdzięczność Chmielewskiego”, zainteresowany sprawozdawca sportowy p. Zawadzki, przesyła nam swoje uwagi, które w streszczeniu poniżej zamieszczamy:

— Autor notatki, — pisze pan S. Z. — ukrywający się pod pseudonimem „Sportowiec”, miał zamiar zdystrybuować i podważyć wiarygodność wywiadu z mistrzem bokerskim Europy Chmielewskim.

Nie przeczę, iż mogła zajść pewna nieścisłość retoryczna, albowiem nie stenografowałem słów p. Chmielewskiego, lecz wypowiedzianą opinię pod adresem niektórych sędziów zamieściłem *in extenso*, (którą p. Chmielewski wypowiedział wobec świadków — sportowców zamieszkałych w Gdyni i którzy to mogą w każdej chwili potwierdzić). Zresztą to jest prawda i belażka naszego sportu, poruszana często na łamach całej prasy polskiej.

Co do opinii p. Chmielewskiego o swym przeciwniku — to czyz naprawdę tak nie było?

Nawet zaszczytnie i to wysoko ocenim przeciwnika Chmielewskiego — „iż do treningu będzie dobry” —, a on i do tej roli nie był zdolny.

Gościerzyna

— **Uwaga inwalidów wojny 1914/21.** W niedzielę, 20 bm. o godz. 15-ej odbędzie się w Domu Katol. miesięczne zebranie luł. Ośrodka Inwalidów Wojny 1914/21. O przybycie wszystkich członków prosi Zarząd.

— **Walne zebranie Obwodu Powiatowego L. O. P. P. w Gościerzynie** odbędzie się w dniu 18 bm. o godz. 12-ej w sali posiedzeń Rady Powiatowej w gmachu Starostwa Powiatowego w Gościerzynie. Prezes Obwodu (—) Turowski, Starosta Powiat.

WYSTĘP TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ W KOŚCIERZYNIE.

„GDZIE DIABEL NIE MOŻE”.

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach przybywa do naszego miasta Teatr Ziemi Pomorskiej i daje świetną komedię — znanego już w całej Polsce, a nawet za granicą — komedopisarza Romana Niewiarowicza pt. „Gdzie diabeł nie może”. Komedia ta zdobyła sobie powodzenie nie tylko na wszystkich scenach polskich, ale przetłumaczona na języki obce, — święty triumf na scenach zagranicznych. Od dnia premiery na scenie Teatru Ziemi Pomorskiej — zdobyła rekordowe powodzenie; salwy śmiechu nie milkła na widowni, a wykonawcy darzeni są szczerze przy otwartej kurtynie brawami. Bilety już można nabywać w Księgarni St. Stachowski

Komunikat Tow. Roln. Pow.

Zawiadamia się PP. Członków Kółek Rolniczych, że w dniu 18 lutego (piątek) o godz. 11-ej odbędzie się w sali Hotelu Pomorskiego **Zjazd Sekcji Osadniczej T. R. P. w Gościerzynie.** Po zjeździe odbędzie się **roki osadnicze** z udziałem Przedstawicieli Władz i Państwowego Banku Rolnego.



PARTNER WYDANIA

Gdańsk

Dyżur nocny lekarzy pełnia:

W Gdańsku dnia 18. bm. dr. Borewski, Langgarten tel. 28, tel. 22629 i dr. Dowig, Holzraum 20, tel. 22774.

We Wrzeszczu dr. Heiwinkel, Adolf Hitlerstrasse 81, tel. 41125.

W Sopocie dr. Lork, Seestrass 31, tel. 51211.

Ruch towarzyszy

— Wszyscy Polacy na sobótkę karnawałową do Sopota! Tow. gimn. „Sokół” w Sopocie zaprasza wszystkich Szanownych Rodaków na sobótkę karnawałową, którą urządza dnia 26 lutego br. w Domu Polskim w Sopocie przy Eisenhardta. Początek o godz. 20-tej. Wesola orkiestra i wiele niespodzianek. Bufet polski. Człom! Zarząd.

Z miast i okolicy

— Przypominamy jeszcze raz, że bal „Bratniej Pomocy” Z. S. P. P. G. odbędzie się w salach Casino-Hotel w Sopocie w sobotę, 19 bm. o godz. 22. Z Sopot do Gdyni nad ranem kursować będą specjalne autobusy. Zaproszenia i stoliki zamawiać można w sekretariacie „Bratniej Pomocy”, tel. 41268.

— Kradzież rowery i części zapasowe znajdują się w biurze policji kryminalnej w gmachu prezydium policji przy ul. Karłowickiej, pokój 40d. Właściciele rowerów i części zapasowych mogą zgłosić się w wyżej wymienionym biurze po odbiór swej własności w godzinach urzędowych.

— Cena maksymalna za pszenny grysk. Z ważnością od 17 bm. ustalona została cena maksymalna za grysk pszenny pochodzenia gdańskiego w handlu drobnym, która wynosi 4 fen. za funt.

— Wielka zabawa w Sidlicach. Filia Z. P. w Sidlicach urządza w sobotę, 19 bm. o godz. 19.30 w sali Cafe Friedrichshain wielką zabawę polską z przedstawieniem amatorskim. W programie powtórnie odegranie przez kółko amatorskie oddziału młodzieży Z. P. wesołej sztuki pod tytuł „Nie mów hop, aż przeokocysz”, tańce polskie w strojach narodowych i różne niespodzianki.

— Kronika policyjna z 17 bm. Przytrzymało 8 osób, z tych 3 za opilstwo, 1 za nadużycia podatkowe, 1 za kradzież, 3 z innych przyczyn.

— Znalaziono: parę nowych trzewików z sierści wielbłądziej, parę niebieskich pantofelek dziecięcych z filcu, parę bawelnianych rękawiczek, męską obrączkę ślubną, 14 szczonek, szczonek do rzeczy, szczonek do butów, miszkę, czarną teczkę z dokumentami i rysunkami na nazwisko dr. Teodor Schendorff.

— Zgubiono: papierowy wreczek z dwoma kapeluszami, paszport gdański na nazwisko: Paula Henning, złotą obrączkę ślubną z napisem „Charlotte”.

PRZEŁADUNEK KOLEJOWY W PORTACH POLSKICH

w dniu 16 lutego 1938 r.		
Eksport		
Ładunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Węgiel	11464	13887
Żelazo	692	104
Włókier	—	—
Drewno	2052	770
Zelazo	—	261
Drobniactwo	1845	154
Nafta i t. p.	—	—
Różne	—	—

Import		
Ładunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Ruda	5162	—
Żelazo	—	800
Nawozy azot.	—	1763
Włókier	—	75
Wetlina	—	521
Żelazo	—	80
Różne	270	1648

STAN WODY W WISLE

Miejscowość	Woda średnia	
	15 II	16 II
Kraków	1.84	2.82
Zawichost	1.47	1.64
Warszawa	1.82	1.82
Stoczek	1.97	1.38

Miejscowość	Woda średnia	
	16 II	17 II
Poznań	1.37	1.49
Kordon	1.87	1.78
Chelmno	1.86	1.68
Grudziądz	1.44	1.83
Kurzebrak	1.86	2.03
Pielko	3.90	1.64
Łoszew	3.82	1.78
Danziger Haupt	3.87	4.00
Elbląg	2.78	2.68
Jelmienhorst	1.21	1.66

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY NA WYBRZEŻU BAŁTYCKIM

W piątek słonecznie, ponuro, słabe południowo-zachodnie wiatry, lekkie mroź. W sobotę słonecznie, częściowo pochmurno, lekkie mroź.

Zaniepokojenie ludności polskiej w Piekle na Ziemi Gdańskiej

Ostatniej niedzieli odbyło się w Piekle, w miejscowości znanej z niedawnej napaści na Polaków i świeżych wydarzeń, zebranie filii GPZP w gmachu Marcjuszki Szkolnej. Zebraniu przewodniczył kierownik filii p. Borzechowski. Protokółował p. Hinz. Pomędzy b. licznie zgromadzoną ludnością polską znajdował się także miejscowy ks. wikary.

Po ogłoszeniu komunikatów zabrano głos członek Gł. Zarządu GPZP p. Maliszewski celem uspokojenia ludności, zaniepokojonej świeżymi wydarzeniami, jakie miały miejsce w nocy z 8 na 9 bm. gdy zniszczono szereg przedmiotów i wybito szyby ponownie w domach niektórych Polaków.

Następnie referat okolicznościowy wygłosił wiceprezes GPZP p. prof. Tarnawski, włączony w swe przemówienie sprawę obchodu „Dnia Morza” rozwoju Gdyni i wskazując na to, że Polska z żadnych swych praw na tut. terenie nigdy nie zrezygnuje.

Po referacie tym nastąpiła bardzo ożywiona dyskusja, w której miejscowa ludność polska wypowiedziała swe oburzenie co do świeżych aktów przemocy i niesprawiedliwego traktowania miejscowych Polaków. Poruszono sprawę odebrania Polakom dzierżawy w Piekle, wyrażając zarazem obawę odebrania roli. W odpowiedzi p. prezes Tarnawski i p. Maliszewski w krótkim zarysie przedstawił działalność GPZP i jej starania o utrzymanie polskości w różnych dziedzinach życia. Zebranie zamknięto po trzygodzinnych obradach.

Piękna zabawa pracowników Rady Portu Z. Z. P. w Gdańsku

Ostatniej soboty odbyła się zabawa pracowników Rady Portu i Dróg Wodnych Z. Z. P. Udział w tej zabawie był nader liczny, tak, że o godz. 22 musiano z powodu przepełnienia zamknąć lokal. Sale Domu Polskiego były pięknie udekorowane barwanymi narodowymi i ozdobione drzewkami. Na zabawę zaproszono Polską Delegację Rady Portu i Dróg Wodnych oraz wszystkich wyższych urzędników. Niestety — jak z zalem, stwierdzają organizatorzy zabawy — z zaproszenia tego nie skorzystano.

Nie tak dawno temu pracownicy Rady Portu narodowości niemieckiej urządzili zabawę, na której obecna była niemiecka delegacja R. Portu oraz wyżsi urzędnicy. Byłoby dobrze, by Polska Delegacja Rady Portu i wyżsi urzędnicy wzięli przykład od Niemców, którzy wspólnie bawią się na zabawie, urządzonej przez pracowników.

Kronika harcerska

W przyszłą niedzielę 20 lutego br. odbędzie się staraniem Kółka Przyjaciół Harcerstwa we Wrzeszczu „Kominiek” z pokazami, śpiewami i tańcami zachowymi i harcerskimi, po czym nastąpi zabawa taneczna. Początek o godz. 17 w salce towarzyszy, Am Heeresanger 11. Wszystkich rodziców i przyjaciół serdecznie zaprasza Zarząd K. P. H.

Z portu gdańskiego

RUCH W PORCIE GDAŃSKIM DNIA 16 LUTEGO 1938 R.

W dniu 16 lutego weszło do portu gdańskiego ogółem 10 statków o tonażu 7.596 nrt. W tym było według bander statków szwedzkich i niemieckich po 8 oraz po jednym polskim, norweskim, duńskim, angielskim. Ogólna ilość statków znajdujących się w porcie wynosiła 48.

PRZYWOZ FOSFATÓW DO PORTU GDAŃSKIEGO

W dniu 16 bm. wszedł do portu gdańskiego szwedzki statek „Caledonia” o pojemności 663 nrt. który przywiózł ładunek 1.422 t fosforu z Afryki. Transport został załadowany w porcie Sady. Statek wyładuje w Kaiserhafen przy nadbrzeżu Chemische Fabrik Pommerensdorf.

EKSPORT KUKURYDZY Z GDAŃSKA

Duński żaglowiec motorowy „Asgo” o pojemności 70 nrt wyszedł z portu gdańskiego dnia 16 bm. po południu z ładunkiem kukurydzy do Wisby. Transport, który pochodził z dalszego zaplecza, mianowicie Węgiel, został załadowany w Kaiserhafen.

EKSPORT MAKUCHÓW Z GDAŃSKA

W dniu 16 bm. w godzinach popołudniowych wyszedł z portu gdańskiego duński żaglowiec motorowy „Svanen” o pojemności 73 nrt. z ładunkiem makuchów. Transport, który pochodził z dalszego zaplecza mianowicie Rumunki, był przeznaczony do portu Middelfart i został załadowany w Wolnej Strefie.

EKSPORT WĘGLA PRZEZ PORT GDAŃSKI

W dniu 16 bm. wyszło z portu gdańskiego ogółem 6 statków z ładunkiem węgla: w Wolnej Strefie ładowały 2 statki, mianowicie niemiecki statek „August Blume” o pojemności 408 nrt. z przeznaczeniem do Aalborg oraz estoński statek „Hilda” o pojemności 223 nrt. z przeznaczeniem do Karlskrona; w basenie dla towarów masowych w Wisłoujściu ładował szwedzki statek „Solstad” o pojemności 785 nrt. do Göteborg; przy Dworcu Wileńskim ładowały również dwa statki: niemiecki duński statek „England” o pojemności 1372 nrt. z przeznaczeniem do Antwerpili oraz estoński statek „Mercur” o pojemności 780 nrt. z przeznaczeniem do Malmö; przy prywatnych urządzeniach firmy Alldag ładował jeden statek wychodzący do Francji, mianowicie statek „Krusau” o pojemności 513 nrt. z przeznaczeniem do La Havre.

— Z urzędu stanu cywilnego w Gdańsku. Zmarli: urzędnik bankowy Paweł Hoog, 33 l., starszy magazynier kolejowy Jan Karpahnke, 50 l., mężatka Weronika Kurowska z domu Gettka, 55 l., inwalida Rudolf Schulz, 73 l., wdowa Gertruda Techow z domu Putz, 74 l., em. sekretarz kolejowy Eugeniusz Lindenau, 62 l., fryzjer Antoni Kunath, 38 l.

Zdźbło w obcym, a belka w własnym oku

W jednym z ostatnich numerów „Danziger Vorposten” zajmuje się sprawą konfliktu polskich pism w Gdańsku i polemizując z jednym z dzienników polskich oświadcza, że Rzesza Niemiecka nie jest dla Gdańska obcym państwem i zarazem ma pretensje do Polki, że nie przeszkadza szerzeniu „fałszywych wiadomości” o Rzeszy Niemieckiej.

Tymczasem oficjalny organ gdański „Dzg. Vorposten” nie omija żadnej okazji, aby w sposób jawny czy ukryty podać o Polsce fałszywe wiadomości. W jaki sposób to czyni, tego dowody znajdujemy w tym samym nr. wspomnianego pisma. Tak na pierwszej stronie dono-

sząc o wykonaniu reformy rolnej pisze, że podziałem ziemi na parcelację, zostały dotknięte najmocniej i to „jednostronnie” osoby narodowości niemieckiej, pomijając zupełnie fakt, że Ziemia antypolskiej polityce polskiej od samego Fryderyka W. począwszy, przeważną część majątków ziemskich w polskich dzielnicach za chodnich znajduje się w rękach niemieckich, a więc i przydział parcelacyjny też odpowiednio jest większy. Wobec tego stanu wyrazić należy zdziwienie, dlaczego „Dzg. Vorposten” tak dbały o fałszywe wiadomości z Rzeszy, pozwala sobie na zjadliwe i ubliżające wiadomości o Polsce.

Cele i zadania Polskiej Rady Kultury

We wczorajszym numerze naszego pisma donosiliśmy o utworzeniu w Gdańsku Polskiej Rady Kultury w skład której weszli następujący panowie: dr. Schiller — przewodniczący, prof. Czartkowski, prof. dr. Dragan, radca Dębowski, dr. Filarski, red. Hapman, dr. Krecki, ks. prof. Komorowski, prof. dr. Madey, dyr. Nowak, dyr. Pawłowski, dr. Pniowski, ks. prob. Rogaczewski, red. Sędziński, prezes Tylewski, prof. Urbanek, dyr. Wagner, dyr. Wilkomirski.

Cele i zadania Polskiej Rady Kultury skrytykowane zostały w następujących punktach: 1) podejmowanie czynności we własnym zakresie i to po przez: a) kursy

dokształcające, b) uniwersytety powszechne, c) odczyty i pogadanki, d) tworzenie innych ośrodków oświaty pozaszkolnej, e) zakładanie i utrzymywanie świetlic G. P. Z. P., f) zakładanie i utrzymywanie bibliotek, należących do G. P. Z. P., g) urządzenie imprez polskich o charakterze reprezentacyjnym, h) krzewienie kultury teatralnej i muzycznej; 2) współdziałanie z in. organizacjami polskimi na terenie W. M. Gdańska w poczynaniach oświatowo-kulturalnych i udzielanie im pomocy; 3) koordynowanie poczynaniach oświatowo-kulturalnych społeczeństwa polskiego w Gdańsku.

Organ narodowo-socialistyczny „Danziger Vorposten” o bojkocie

Wtorkowy nr. „Dzg. Vorposten” zamieściwszy kilka artykułków antypolskich donosi z oburzeniem że w Chojnicach rozdaje się kalendarz, zalecający, by ludność nie kupowała u Żydów i Niemców. Wobec tego przypominie mu warto, że w Gdańsku już dawno wydano broszurkę pt. „Gdzie masz kupować” i tam podano same składy niemieckie. Poza tym

umieszczono plakaty w oknach niemieckich, aby w ten sposób spowodować bojkot składów polskich.

Kto więc rozpoczął ten bojkot i kto winien? Czyż by „Dzg. Vorposten” chciał przez to powiedzieć, że tylko Niemcy są uprawnieni do bojkotowania Polaków?

Nowa taryfa dla przesyłek w komunikacji z Bułgarią

Z dniem 1 lutego br. została wprowadzona taryfa aneksowa do polsko-rumuńskiej taryfy zwłazkowej, która obowiązuje dla komunikacji między rumuńsko-bułgarskimi stacjami granicznymi Giurgiu port i Boteni a portami morskimi Gdańsk-Gdynia, polskimi stacjami wewnętrznymi, polskimi stacjami granicznymi do Łotwy i Niemiec. Powyższa taryfa zawiera dwie pozycje, mianowicie pozycję 211 dla przewozu z Bułgarii i poz. 212 dla przewozu. Taryfa wywozowa 211 obowiązuje dla przesyłek jabłek, gruszek, śliwek, winogron, orzechów, tytoniu, skór i jaj, przy czym przewoźne ustalone jest w walucie polskiej.

W związku z wydaniem powyższej taryfy czasopiśmie „Der Schiffsfrachtendienst” przytacza pod nagłówkiem „Nadzwyczajna aktywność Polski w Bułgarii”

stawki porównawcze dla przesyłek kierowanych do Gdańska, Gdyni i Hamburga. Według powyższego zestawienia przewoźne za tydzień wynosił zł 12.69, czyli 5.98 RM dla przesyłek 5-tonowych oraz zł 9.68 czyli 4.56 RM dla przesyłek 10 i 15-tonowych, podczas gdy przewoźne od stacji granicznej Caribrod do Hamburga wynosi 8.48 RM dla przesyłek 15-tonowych. Stawka polska dla przesyłek owoców wynosi 8.11 czyli 3.83 RM za 100 kg (10-tonowa) wobec stawki niemieckiej 7.12 RM. Wobec nadzwyczajnej konkurencyjności stawek polskich zapowiada powyższe czasopiśmie przejście tych stawek przez koleje niemieckie drogą tak zwanej Auslobung. Jest jednakże wątpliwym czy koleje niemieckie będą mogły przejąć tak niskie stawki, które przyczynią się niewątpliwie do ożywienia obrotów tranzytowych przez port gdański.

Śmiertelne przejechanie

We wtorek wieczorem wydarzył się na szosie Ladekopp — Nowy Dwór przy kilometrze 9,2 niedaleko wsi Orloff niebezpieczny wypadek komunikacyjny, który ofiarą padło życie ludzkie. Robotnik Paweł Czarnecki z Nowego Dworu, jadący rowerem zaskarżył nagłe i wjechał na środek szosy i pochywcony został przez

jadący z Nowego Dworu autobus pocztowy. Cz. runął na ziemię, dostał się między przednie koła autobusu i przez kilka metrów był wleczony. Gdy zatrzymano autobus, Cz. leżał w kałuży krwi na szosie. Ciężko rannego przewieziono do lecznicy miejskiej do Nowego Dworu, gdzie zmarł w nocy na śróde.

Poszukiwanie rafinowanego oszusta

Po wioskach w powiecie Gdańskie Wyżyny wliczył się jakiś liczący 25—30 lat „fotograf”, który robił zdjęcia różnych ludzi. Złajęła te umieszczone być miały rzekomo w jakimś niemieckim piśmie ilustrowanym. Próbną ludzką wykorzystali sprytny „fotograf” w ten sposób, że kazal sobie płacić zaliczki w wysokości 2—15 guld., wystawiając również kopie zamówienia ze stemplem „C. F. Gehrts, Gdańsk Breitgasse 107” i obiecując nadesłać gotowe fotografie najpóźniej po dwóch tygodniach.

Poszkodowany zwrócił się do policji kryminalnej która jednak już przed tym rozpoczęła poszukiwania oszusta. Sprytny oszust poszukiwał cały szereg osób.



PARTNER WYDANIA



Stanisław Seyfried

Galeria Sztuki Gdańskiej

„Zaślubiny Polski z morzem” – 103. rocznica

Dwa obrazy, dwóch znakomitych polskich malarzy, ale jakże odmienne, prezentują dwa spojrzenia na malarstwo. Poruszają jeden temat, historyczne wydarzenie, dla Polaków wyjątkowo ważne - „Zaślubiny Polski z morzem”. Wojciech Kossak i Julian Fałat. Fałat namalował symboliczną scenę tego wydarzenia, różnie przyjmowaną przez krytykę, natomiast Kossak przedstawił namalowaną w 10. lat po zaślubinach w Pucku swoją realistyczną wersję. W historiozoficznym znaczeniu nieco odmienną od rzeczywistości, oddającą w ówczesnym czasie ducha patriotycznych potrzeb Polaków. Obraz należący do Muzeum Wojska Polskiego ukazuje narodowego ducha polskiej kawalerii, co w dziele Kossaka wydało się ważniejsze od symboliki kreacji Fałata. W militarnej sytuacji Polski, niewiadomych i zagrożeń taka wizja zaślubin wydała się dla artysty cenniejsza.

Polscy maryniści

Historia malarstwa marynistycznego w okresie międzywojennym znalazła odpowiednią atmosferę i opiekę ze strony państwa. Ujawnił się solidny ośrodek zamiłowań marynistycznych, któremu prym nadawali utalentowani polscy malarze: Włodzimierz Nałęcz, Stefan Filipkiewicz, Władysław Jarocki, Zofia Stankiewicz, Marian Mokwa, Jerzy Rupniewski, Jaxa Soter-Malachowski, Franciszek Szwoch, Antoni Suchanek, Wojciech Weiss, Waław Żaboklicki. Jednym z pierwszych polskich malarzy odkrywających polskie plaże był Władysław Jarocki, który od 1922 roku wraz z żoną odwiedzał Rozewie. Przed nim parę lat wcześniej w to samo miejsce przyjeżdżał mało znany polski malarz Michał Dubrowicki, znany jest jego wizerunek Rozewia z 1916 roku. Nagle niczym południowe wybrzeża Francji nad Morzem Śródziemnym czy północne wybrzeża Bretanii nad Oceanem Atlantyckim zamieniły się polskie plaże „Jasnego Wybrzeża” i Półwyspu Helskiego w modne miejsca wypoczynku i pracy malarskiej. Marynista zaczęła być doceniana.

Obraz Wojciecha Kossaka

Obraz Kossaka należy do najbardziej znanych przedstawień, które miało miejsce 10 lutego 1920 roku w Pucku. Co prawda obraz namalowany został na początku lat 30. XX wieku, jednak scena dla artysty miała mniejszą wartość, liczyła się przede wszystkim treść, tak więc Kossak odnosił się do zdarzenia mającego dla niego i Polski duże znaczenie, powrót nad morze i wielkie możliwości z tego wynikające. Wojciech Kossak był konsekwentnym malarzem treści batalistycznych. Wywodził się z konwencji realizmu, był

zaciekle wrogiem wszelkich modernistycznych prób awangardowego malarstwa. Dużą rolę w jego sztuce odgrywało światło i kolor, a także ekspresja sceny, co pozwoliło artyście umiejętnie operować formą. Krytyka malarska często atakowała jego poczynania uważając szczególnie w ostatnich latach twórczości artysty, że jego malarstwo starzeje się ponieważ brakuje nowych środków wyrazu oraz jak komentowano brakuje „głębi intelektualnej”. Zarzucano malarzowi posługiwanie się stereotypami tematycznymi i przewagą treści nad formą. Nie brakowało głosów, że grał atutami popularności i podporządkowywał się gustom publiczności. Czy „Zaślubiny Polski z morzem” są takim obrazem.? Pewnie w części

można zgodzić się z takim poglądem, ale sam temat jest tak ważny i nośny, że scena w polskiej marynistyce jest uznawana za bodaj najbardziej znaną i rozpoznawalną. Namalowana w 10 lat po wydarzeniu stała się obrazem budzącym najgłębsze pokłady narodowego ducha, a uzyskanie dostępu do morza, budowanie portów i floty stało się wielkim zadaniem konsolidującym Polaków.



Wojciech Kossak, Zaślubiny Polski z morzem, 1930, wł. Muzeum Wojska Polskiego

Julian Fałat

Kossak nie uczestniczył w wydarzeniu, ale inny polski malarz Julian Fałat, który towarzyszył wyprawie gen. Józefa Hallera nad morze namalował scenę zaślubin, ale przedstawił wydarzenie symbolicznie, w romantyczny sposób ujął całe zdarzenie, odnosząc się do aktualnych realiów, zamarznętego morza. Fałat sięgnął do mitologii morskich bóstw, nadając ujęciu wymiar klasycystyczny. Na drugim planie pojawia się orszak towa-

rzyszący generałowi Hallerowi z powiewająca nad nimi białoczerwoną flagą, ale dzieło Fałata ma wymiar symboliczny i głęboko porusza wyobraźnię. To moment tak długo oczekiwany przez Polaków wreszcie stał się realnym wydarzeniem. Zapewne dla samego malarza wielka wyobraźnia zaprowadziła go w tak odległe rejony, w których mógł skorzystać z mitologicznych odniesień. Malarz akcentuje narodowy charakter i kulturę wynikającą z pewnej odrębności polskiego spojrzenia na rzeczywistość, będącą wyrazem historii i wiary w polskie ideały.

Oba obrazy, bodaj najważniejsze w polskiej marynistyce, namalowane w okresie międzywojennym, budowały polską jedność z morzem i były największym wyrazem patriotycznej postawy i stały się pewnym drogowskazem dla wielkiej rzeszy polskich marynistów. Marynista w okresie międzywojennym urosła do bardzo silnego gatunku polskiej sztuki. Coraz większa rzesza polskich malarzy zaczęła przyjeżdżać nad polskie morze. Rejony Bretanii i południowych wybrzeży Francji i Włoch stały się mniej atrakcyjne od polskiego wybrzeża i kurortów położonych na Półwyspie Helskim, a Jastrzębia Góra, Jurata, Jastarnia czy Wielka Wieś dostarczały nie mniej wrażeń, pejzaże dorównywały tym z Francji czy Włoch.

Stanisław Seyfried

Zdjęcia pochodzą z wystawy „Puck 10 lutego 1920 oczami świadków”, Narodowe Muzeum Morskie w Gdańsku.



Julian Fałat, Zaślubiny Polski z morzem, 1920, wł. Narodowe Muzeum Morskie

Wspólnie dla kultury i sztuki Pomorza

Partner wydania

Wspólnie dla
POMORZA

Energa
GRUPA ORLEN

Druga strona medalu...

Na łamach „Gazety Gdańskiej” Adam Mandziara odpowiada na zarzuty.

Po wywiadzie udzielonym przez członka Rady Nadzorczej Lechii Gdańsk Dariusza Krawczyka i oświadczeniu Stowarzyszenia „Lwów Północy” podpisanego przez wiceprezesa Lechii Gdańsk - Piotra Zejera oraz ostatnio po Oświadczeniu Old Boys podpisanego przez Jerzego Jastrzębowski i Lecha Kulwickiego na zarzuty odpowiada Adam Mandziara, b. prezes i przewodniczący RN Lechii, a dzisiaj prezes właściciela większościowego sportowej spółki - Lechia Rights Management (95% udziałów)

- Trudno zarządzać podmiotem gdzie wszystkie środowiska są przeciwko. Kibice demonstrują obrażające transparenty, w zarządzie i Radzie Nadzorczej silna opozycja, a do tego oświadczenie środowiska wioletoletnich piłkarzy i trenera Lechii...

- To wszystko trudno zrozumieć. Jeśli mogę sobie coś zarzucić to może zbyt autorskie rządzenie klubem. Większość decyzji podejmowanych było moimi autorskimi, niezbyt często słuchałem innych podpowiedzi. Ale w końcu reprezentuję 95 % udziałów spółki i za wszelkie decyzje ponoszę konsekwencje. To takie popularne, że jak jest ciężko to jedynie moja wina, jak były sukcesy to wszyscy przy nich się grzali. Dzisiaj jestem wrogiem nr 1 dla Dariusza Krawczyka i Piotra Zejera. Nikt po za mną nie potrafił przez ostatnie 9 lat, od kiedy jestem właścicielem, znaleźć nowego reklamodawcy i inwestora. Wszyscy patrzyli w moją stronę. Pamiętam, jak 3 lata temu kiedy do zarządu dołączał Piotr Zejer, napisał na dwie strony zadania jakie przed sobą postawił i co? Zapowiadał stworzenie nowo-



czesnego działu marketingu, który pozostał tylko na papierze po dziś dzień.

- No właśnie pozostaniemy na tej ostatniej osobie, dlaczego od ponad pół roku tkwi w zawieszaniu?

- Nie wiem. Kodeks Prawa Handlowego nie przewiduje takiego statusu. Złożył wniosek do Rady Nadzorczej, która nie przyjęła zawieszania. Dalej wypłaca mu na konto wynagrodzenie 10 tys. netto mimo, że od lipca zaprzestał świadczenia pracy na rzecz spółki. Zresztą jak pamiętam od początku swojej aktywności w Lechii tylko dwa dni w tygodniu meldował się w pracy ze względu na pisanie pracy doktorskiej - jak oświadczył. Minęło 3 lata i nawet nie wiem czy tę pracę napisał?

- Piotr Zejer twierdzi, że dopóki pracuje Paweł Żeleń on do zarządu nie wróci, warto umierać za Żeleń?

- Z tego co wiem to panu Zejerowi nie chodzi o prezesa Żeleń. Współpracował z nim od dwóch lat i było do-

brze. W lipcu ub. roku wystąpił do Rady Nadzorczej o podwyżkę poborów o 50%, wyrównanie ich do poziomu jakie otrzymała Agnieszka Syczewska zatrudniona wówczas na stanowisku wiceprezesa. Prezes Żeleń odrzucił jego wniosek i zaczęła się wojna. A czemu Rada Nadzorcza miała by wymienić prezesa, skoro on realizuje postawione przed nim zadania? W związku z przygotowaniem spółki na sprzedaż osiągnął po raz pierwszy od lat zysk. Mały, bo mały ale zysk, którego nie było nawet w 2019 kiedy zdobywaliśmy Puchar i Super Puchar Polski i trzecie miejsce w lidze.

- Czy nie było błędem upublicznienie informacji pół roku temu o chęci sprzedania większościowego pakietu spółki? Sami gracze wspominają, że to rozbiło szatnię. W czasie kiedy zawodnicy powinni mobilizować się i koncentrować do kolejnych meczów rozdzwoniły się telefony do menagerów. Nerwy,

klótnie i podziały w szatni. Może trzeba było najpierw porozmawiać o planach spółki z Radą Drużyny?

- Rozważaliśmy dwie opcje. Albo w porozumieniu z szatnią albo poza nią. W drużynie wybuchł konflikt kapitana Flavio z trenerem, drużyna grała w Lidze Konferencji, a więc były krótsze wakacje i nie chcieliśmy zajmować piłkarzy polityką klubu. Może to był błąd, bo spowodowało to bardzo kiepski start ligowy i po serii porażek Lechia znalazła się na szarym końcu tabeli.

- Fronty niezgody rosną. Ostatnio po Dariuszu Krawczyku, Piotrze Zejerze i kibicach doszło środowisko gdańskich Old Boys. Czy gra warta świeczki?

- Jeśli chodzi o Old Boys to środowisko fachowców, ludzi dobrze znających zapach potu w szatni i murawy na boisku. Swoje zarzuty opierają jedynie na faktach medialnych a te są opanowane przez jedną stronę. Jestem pewien, że po merytorycznej rozmowie z panami Jastrzębowski i Kulwickim wszystko zostanie wyprostowane i wytłumaczone. To nie jest tak, że cała wina leży po mojej stronie. W oświadczeniu podpisanym przez wiceprezesa Zejera jest nieprawda, że niby Dariusz Krawczyk stał za pomyślnym zakończeniem konwersji długu przed dwoma laty. To bzdura. Wtedy na straży tej decyzji stali kibice, żeby większość udziałowców mniejszościowych zagłosowało za konwersją. Byli na Walnym Zgromadzeniu i za pleców pilnowali, aby głosowanie było zgodne z propozycją udziałowca większościowego. Zresztą kibice od lat popierali nasze poczyna-

nia, a nawet czułem ich wyraźne poparcie. Szczególnie wtedy kiedy klub płacił za kary, które były wynikiem nieregulaminowego doping. Wtedy kiedy klub finansował nie tanie oprawy meczowe. Uważam, że nie mam sprzymierzeńców u panów Zejera i Krawczyka. Nie rozumiem dlaczego pan Krawczyk wypowiada się negatywnie o złym zarządzaniu klubem od 9 lat, kiedy w tym samym czasie pełnił funkcję prezesa i członka Rady Nadzorczej. Ba, w tym samym wywiadzie pan Krawczyk chwali się, że jest we władzach Lechii już od prawie 20 lat. Czyli brał czynny udział w sprzedaży większościowych udziałów klubu Panu Kucharowi 14 lat temu. A właśnie wówczas strona gdańska oddała kierownicę prowadzenia i zarządzania klubem. Zupełnie nie rozumiem dlaczego wówczas gminie Gdańsk nie złożono oferty odkupienia części udziałów (jak to się stało w innych miastach Polski - dop. MP)? Później czytałem wywiad ze śp. Pawłem Adamowiczem, prezydentem miasta, który dziwił się takiej decyzji zarządu Ośrodka Szkolenia Piłkarskiego Lechii Gdańsk. Zarządu w któ-

rym wiceprezesem był pan Dariusz Krawczyk.

- Jak rozwiązać ten węzeł gordyjski niezgody?

- Najszybciej to znaleźć nowego inwestora, ale o to dzisiaj bardzo trudno. Postawa panów Krawczyka i Zejera jest bardzo szkodliwa dla klubu. Szczególnie kiedy na horyzoncie nie mają nowego, bogatszego inwestora. Takie zamieszanie wokół Lechii nie sprzyja przyciągnięciu potencjalnych inwestorów. W wywiadzie radiowym pan Krawczyk powiedział, że ich planem B jest rozpoczęcie gehenny Lechii znów od A-klasy. To jakiś chyba żart. Nie wyobrażam sobie grania Lechii np. na boisku przy ul. Załogowej, bo zespołu w tak niskiej klasie nie będzie stać na wynajęcie Areny Gdańsk, a nawet stadionu przy ul. Traugutta. Od czasów kiedy grała tam Lechia rzeczywistość uległa zmianie. Wynajęcie Areny na 1 mecz kosztuje ponad 100 tys. zł a stadionu przy ul. Traugutta ponad 30 tys. zł. Pan Krawczyk chyba stracił kontakt z ziemią... A tak poważnie, to chyba jakiś Okrągły Stół całego środowiska byłby wskazany. Ale do tanga trzeba dwojga...

- Dziękuję za rozmowę.

M.P.

Medialne wypowiedzi pana A. Mandziara na temat nowego inwestora oraz ataki na pana Dariusza Krawczyka to nic innego jak próba ukrycia prawdziwego problemu oraz ucieczka od odpowiedzialności za obecny stan pierwszej drużyny i klubu. Wymyślanie historii oraz bezpodstawne obwinianie pana Krawczyka, który z ramienia akcjonariuszy mniejszościowy stara się zapobiec degradacji Lechii to fatalny sposób na wyjście z tej organizacyjnej zapaści. 9 ostatnich lat to pokaz nieudolnych rządów, braku kompetencji oraz zmarnowanego wielkiego potencjału naszego Klubu.

pełny tekst oświadczenia Lechia Oldboys na wybrzeze24.pl

PIŁKA W GRZE

SANTOS „MISIEM” GDAŃSKICH POLITYKÓW, BREDE NA PLUSIE

EKSTRAKLASA PKO BP

W trzecim tegorocznym meczu Lechia gościła dobrze spisującego się w lidze beniaminka z Łodzi. Apetyty na wygraną zarówno Lechii jak i Widzewa spełzły na niczym. Obie drużyny musiały zadowolić się remisem. Chyba więcej uwagi skupiał na trybunach obecny trener selekcjoner Fernando Santos. Liczna grupa regionalnych polityków ochocko grzała się w towarzystwie Portugalczyka, ciesząc się jak dzieci ze zrobionych selfików z zacnym gościem.

Lechia Gdańsk - Widzew Łódź 0:0, widzów: 9625.

Lechia: Dušan Kuciak - Jakub Bartkowski, Michał Nalepa, Mario Maloča, Rafał Pietrzak - Ilkay Durmuş, Kristers Tobers, Jarosław Kubicki (90 Jan Biegański), Kevin Friesenbichler (65 - Marco Terrazzino), Conrado (72 Kacper Sezonienko) - Łukasz Zwoliński.

Żółta kartka: Sezonienko. **sędziował:** Tomasz Kwiatkowski (Warszawa).

FORTUNA I LIGA

Inauguracja rundy wiosennej bardzo korzystna dla naszych reprezentantów na zapleczu ekstraklasy. 2 mecze i dwa zwycięstwa. Oba bardzo ważne zarówno dla Arki jak i Chojniczanki. Dwa milowe kroki dla jednych w wyścigu do ścisłej czołówki I ligi, dla drugich w odbiciu się od dna tabeli i o zachowanie statusu I-ligowca.

Już w meczach w nadchodzącym weekend oba zespoły czeka trudniejsze zadanie. Do Gdyni przyjeżdża mocno rozpedzona krakowska Wisła, a Chojniczanka wyjeżdża do Głogowa na mecz silnym Chrobrym, który wciąż aspiruje do pierwszej szóstki na koniec sezonu.

Zagłębie Sosnowiec - Arka Gdynia 1:2 (0:0). Widzów: 1811

Bramki: Szymon Sobczak 49 - Kacper Skóra 57, Bartosz Rymaniak 62.

Arka: Daniel Kajzer - Bartosz Rymaniak (90 Przemysław Stolek), Michał Marcjanik, Ołeksandr Azaćkyj, Dawid Gojny - Kacper Skóra (76 Mateusz Stępień), Adrian Purzycki (70 Luan Capanni), Janusz Gol, Hubert Adamczyk (76 Mateusz

Żebrowski), Omran Haydary - Karol Czubak.

Żółte kartki: Bodzioch, Sobczak, Wrzesiński, Jończy - Purzycki, Marcjanik, Gol, Haydary.

Żółta kartka został także ukarany rezerwowego zawodnik gospodarzy - Meik Karwot.

sędziował: Patryk Gryckiewicz (Toruń).

Chojniczanka Chojnice - Skra Częstochowa 2:0 (1:0). Widzów: 896.

Bramki: Tomasz Mikołajczak 8, Adam Ryczkowski 65.

Chojniczanka: Mateusz Kuchta - David Niepsuj (84 - Grzegorz Szymusik), Marcin Grolik, Hlib Buchała, Michał Mikołajczyk - Daniel Szelągowski (76 - Szymon Stróżyński), Szymon Drewniak, Paweł Czajkowski (63 - Bartłomiej Kalinkowski), Tomasz Mikołajczak (63 - Filip Karbowy), Adam Ryczkowski (77 - Kamil Mazek) - Patryk Tuszyński.

Żółte kartki: Czajkowski, Szelągowski, Buchała - Szymański, Jaroch, Sajdak.

sędziował: Radosław Trochimiuk (Ciechanów).

M.P.

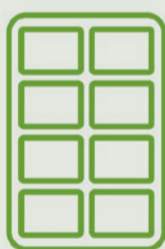


zielone pojęcie

BLOG PRZYJAZNY ŚRODOWISKU

Fotowoltaika dla domu

Myślisz o instalacji fotowoltaicznej dla Twojego domu? Dowiedz się więcej o opłacalności inwestycji, jej korzyściach i przysługujących Ci dofinansowaniach.



Dlaczego instalacja fotowoltaiczna się opłaca?



Jak dobrać panele i gdzie je najlepiej zamontować?



Jakie dofinansowanie możesz dostać?



Więcej informacji na temat zielonej energii, fotowoltaiki i efektywności energetycznej **znajdziesz w artykułach na naszym blogu.**



Zajrzyj na stronę:
energa.pl/zielonepojecie

Siatkarskie Walentynki

Uczniowie szkół ponadpodstawowych wzięli udział w XVI Turniej Piłki Siatkowej Par Mieszanych „Walentynki 2023”, który rozegrano w hali sportowej Szkoły Podstawowej nr 5 przy ul. Meissnera. Organizatorem walentynkowych zmagani był jak co roku Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego.

Po wyczerpujących pojedynkach toczonych jak zwykle w miłej atmosferze przez pary mieszane damsko-męskie, wyłoniono medalistów.

Najpierw uczestnicy podzieleni zostali na dwie grupy eliminacyjne, z których awans do finału A czekał tylko na dwa najlepsze zespoły z każdej grupy. Po zakończeniu eliminacji cztery najlepsze pary z obu grup powalczyły o miejsca medalowe systemem „każdy z każdym”. Pozostałe drużyny również w systemie „każdy z każdym” rywalizowały o miejsca od 5 do 9.

Najlepszą drużyną turnieju zostali Marta Reszke i Jakub Zaborowski, którzy podczas całego turnieju nie stracili ani jednego seta. Drugie

miejsce przypadło w udziale Agacie Mielnikow i Adamowi Golakowi. Ta para przegrała tylko jedno spotkanie z późniejszymi mistrzami. Trzecie miejsce przypadło w udziale Carmen Skudro i Mateuszowi Cenceleki. Czołowa turniejowa „trójka” udekorowana została medalami i pamiątkowymi dyplomami a najlepszy zespół dodatkowo otrzymał z rąk organizatora puchar. Pozostali uczestnicy XVI Turnieju Piłki Siatkowej Par Mieszanych zostali udekorowani pamiątkowymi medalami.

Finał A

Marta, Kuba – Carmen, Mateusz 25:20, Agata, Adam – Wiktoria, Nadin 25:22, Marta, Kuba – Agata,



Adam 25:17, Carmen, Mateusz - Wiktoria, Nadin 25:22, Marta, Kuba – Wik-

toria, Nadin 25:14, Carmen, Mateusz - Agata, Adam 23:25

1. Marta Reszke i Jakub Zaborowski 6 3-0
2. Agata Mielnikow i Adam

Golak 4 2-1

3. Carmen Skudro i Mateusz Cencelek 2 1-2

4. Wiktoria i Nadin 2 1-2

Finał B:

Ola, Józef – Paulina, Karol 25:23, Asia, Jan – Maja, Maja 25:12, Maja, Jakub - Ola, Józef 19:25, Paulina, Karol - Asia, Jan 9:25, Maja, Maja - Maja, Jakub 25:22, Ola, Józef – Asia, Jan 25:23, Paulina, Karol - Maja, Maja 25:12, Maja, Jakub - Asia, Jan 5:25, Ola, Józef – Maja, Maja 25:12, Paulina, Karol - Maja, Jakub 25:15

5. Asia i Jan 8 4-0

6. Ola i Józef 6 3-1

7. Paulina i Karol 4 2-2

8. Maja i Maja 2 1-3

9. Maja i Jakub 0 0-4

W szczypiorniaku złoto dla Szkoły Podstawowej nr 33

Z udziałem czterech drużyn w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 2 14 lutego rozegrano finałowy turniej o Mistrzostwo Gdańska w Piłce Ręcznej Dziewcząt. Złote medale zdobył reprezentantki Szkoły Podstawowej nr 33.

W hali sportowej przy ul. Wodnika zameldowały się reprezentacje Szkoły Podstawowej nr 35, Szkoły Podstawowej nr 79, Szkoły Podstawowej nr 92 oraz gospodarzy turnieju Szkoły Podstawowej nr 33. Dziewczęta rywalizowały o medale w Igrzyskach Młodzieży Szkolnej systemem „każdy z każdym”, a więc każdy z zespołów miał do rozegrania trzy spotkania. Najlepiej z tą próbą poradziły sobie gospodynie wygrywając wszystkie swoje mecze tym samym pewnie zdobywając tytuł mistrzyń. Drugie miejsce wywalczyły uczennice Szkoły Podstawowej nr 35, które w bezpośrednim pojedynku pokonały trzecie w końcowym rozrachunku reprezentantki Szkoły Podstawowej nr 92. Tuż za podium uplasowały się



zawodniczki Szkoły Podstawowej nr 79.

Po zakończeniu turnieju, przy dźwiękach melodii „We are the champions”, nastąpiła dekoracja najlepszych drużyn. Z rąk przedstawiciela Gdańskiego Zespołu Schronisk i Sportu Szkolnego, organizatora rozgrywek Gdańskiej Olimpiady Młodzieży, czoł-

wa „trójka” otrzymała puchar i medale oraz wszystkie drużyny pamiątkowe dyplomy.

Wyniki poszczególnych spotkań: SP 92 - SP 35 5:12, SP 33 - SP 79 33:0, SP 35 - SP 79 12:0, SP 92 - SP 33 5:20, SP 33 - SP 35 30:9, SP 79 - SP 92 2:14

Zaproszenie do Spartakiady Przedszkolaka

Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego zaprasza do udziału w Spartakiadzie Przedszkolaka.

Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego po raz kolejny zaprasza gdańskie przedszkola do sportowej zabawy w ramach Gdańskiej Spartakiady Przedszkolaka. Formuła Spartakiady pozostaje niezmienna. Rozgrywki rozpoczną się od eliminacji dzielnicowych, które przeprowadzą wspólnie przedszkola. Zwycięzcy wyłonieni w rywalizacjach dzielnicowych awansują do Wielkiego Finału i powalczą o Puchar Prezydenta Miasta Gdańska, który odbędzie się 6 czerwca 2023 r. na Gdańskim Stadionie Lekkoatletycznym przy al. Grunwaldzkiej 244 w Gdańsku.

Do wspólnej zabawy organizatorzy zapraszają zarówno przedszkola, z którymi mieli okazję współpracować, jak i te, które do tej pory nie uczestniczyły w

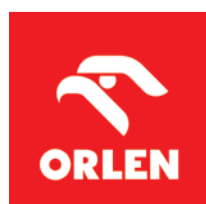


Zapraszamy do udziału w Gdańskiej Spartakiadzie Przedszkolaków 2023. Zgłoszenia do I etapu - eliminacji dzielnicowych przyjmujemy do 17 marca 2023 r.

Spartakiadzie. Organizatorzy zapewniają, że dołożą wszelkich starań, żeby Wielki Finał Gdańskiej Spartakiady Przedszkolaka był dla uczestników wydarzeniem radosnym, pełnym przygód,

zapowiadającym nadchodzący sezon wakacyjny.

W razie dodatkowych pytań lub wątpliwości informacji udziela koordynator wydarzenia, Sebastian Drajba poprzez e-mail: s.drajba@ssm.gda.pl.



PARTNER WYDANIA